

Po zwycięstwie nad Brazylią 1:0

Polska srebrnym medalistą Mistrzostw Świata

Sobotni mecz dla zespołów Brazylii i Polski był ostatnim podczas X Piłkarskich Mistrzostw Świata. Jego stawka — srebrny medal dla zwycięzców, brązowy dla pokonanych, sprawiła, że oglądaliśmy zaciętą i na wysokim poziomie stojącą widowisko. Ostatecznie lepsi okazali się Polacy wygrywając 1:0 (0:0). Bramkę dla zwycięzców zdobył w 76 minucie Grzegorz Lato.



Spotkanie na Stadionie Olimpijskim było konfrontacją nowoczesności z doskonałą techniką. Ten mecz miał potwierdzić wyrażaną powszechnie opinię, że piłkarstwo południowoamerykańskie zatrzymało się w rozwoju. Mimo poprzedniej przegranej z Holandią,

Gratulacje dla piłkarzy

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przekazali polskiej reprezentacyjnej ekipie piłkarskiej gratulacje i wyrazy uznania za piękną postawę sportową i zdobycie srebrnego medalu w rozgrywkach o Mistrzostwo Świata 1974.



Drużyny rozpoczęły mecz w następujących składach: **POLSKA** — Tomaszewski, Szymanski, Gorgon, Zmuda, Musial, Maszczyk, Deyna, Kasperczak (od 72 min. — Cmikiewicz), Lato, Szarmach (od 72 min. — Kapka), Gadocha. **BRAZYLIA**: Leao, M. Marinho, Alfredo, Ze Maria, F. Marinho, Paulo Cesar C., Rivelino, Valdomiro, Ademir (od 66 min. — Mirandinha), Dirceu, Jairzinho.

Brazylijczycy nie dopuszczali myśli, że ich zespół może ulec drużynie z kraju, który dotychczas prawie nie liczył się na futbolowej mapie świata.

Inaczej miała się sprawa z reprezentacją Polski. Nasi piłkarze już przed rozpoczęciem sobotniego spotkania w Monachium uznani zostali za największą sensację X MS. Wcześniej przyjęte zadania zrealizowali z nadwyżką, eliminując z turnieju, tak silne zespoły, jak: Włochy, Szwecję i Jugosławie, zwyciężając też Argentynę, która szczęśliwie przeszła do półfinałów. Przedtem, w walce o awans do finałów, w pobitym polu zostawiliśmy jednego z kandydatów.

Dokończenie na str. 7

Oto pierwszy skład medalistów X Mistrzostw Świata polskiej reprezentacji piłkarskiej. Od lewej — K. Deyna, J. Tomaszewski, J. Gorgon, W. Zmuda, A. Szymanski, H. Kasperczak, A. Szarmach, G. Lato, A. Musial, R. Gadocha, Z. Maszczyk. CAF — fot. — Jakubowski

Badania Komitetu „Polska 2000”

Obiegowy pogląd, iż szybkie uprzemysłowienie powoduje wzrost liczby schorzeń układu krążenia może nie odpowiadać prawdzie. Wskazują na to wstępne wyniki badań przeprowadzonych w Płocku i Sochaczewie przez naukowców z komisji zdrowia Komitetu „Polska 2000”. Badania te wchodzi w skład obszerniejszego studium, którego celem jest ocena stanu zdrowia mieszkańców Polski w rejonach uprzemysłowionych w perspektywie najbliższych 30 lat. Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000” przy Prezydium PAN zajmuje się długofalowymi tendencjami przemian społecznych, gospodarczych i kulturalnych, jakich należy oczekiwać w naszym kraju.

Tematy, nad jakimi pracowali w ostatnim okresie polscy futurologowie, to m. in. kapitałochłonność systemów przetwarzania i przesyłania energii, przyszłość metali i innych materiałów konstrukcyjnych, krajowe zasoby żelaza i „Polska na morzu” — w roku 2000. Komisja wychowania, oświaty i kultury prowadziła na terenie Nowej Huty woj. białostockiego i Gdańska badania nad kształtowaniem się w warunkach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego osobowości nowego człowieka.

PAP

Napięta atmosfera wyborów w Japonii

W sobotę wieczorem dobiegła końca jedna z najbardziej burzliwych i zaciętych kampanii wyborczych w powojennej historii Japonii. Do powstania tej atmosfery w znacznym stopniu przyczyniło się to, że po raz pierwszy zarysowała się możliwość, iż nieprzerwanie od lat rządząca w tym kraju Partia Liberalno-Demokratyczna może w niedzielnych wyborach do 252-osobowej izby wyższej parlamentu, tzw. izby radców, (co 3 lata odnawiana jest połowa jej składu) utrwalić większość na rzecz partii opozycyjnych. Wystarczyłaby utrata przez tę partię zaledwie 9 mandatów.

Partia Liberalno-Demokratyczna świadoma grożącego jej niebezpieczeństwa zmobilizowała ogromne środki finansowe, aby zapobiec porażce.

W niedzielę (7 bm.) o 130 miejsc w izbie wyższej ubiegać się będzie 349 kandydatów, w tym 53 z ramienia Komunistycznej Partii Japonii i 57 wysuniętych przez Socjalistyczną Partię Japonii.

PAP

Minister obrony Indii u P. Jaroszewicza

6 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce z oficjalną wizytą, ministra obrony Republiki Indii — Jagjivana Rama.

W spotkaniu udział wzięli: minister obrony narodowej — gen. armii Wojciech Jaruzelski i wiceminister tego resortu — gen. broni Józef Urbanowicz.

Obecny był ambasador republiki Indii w Polsce — Dileep Shankarrao Kamtekar. (PAP)

Telewizyjny reportaż z „Saluta-3”

W nocy z piątku na sobotę kosmonauci Paweł Popowicz i Jurij Artiuchin przeprowadzili pierwszą transmisję telewizyjną z pokładu stacji „Salut-3”. Dowódca załogi Popowicz mówił z sekcji roboczej, w której znajdują się wszystkie pulpity sterownicze stacji, a inżynier pokładowy Artiuchin zaprosił do „sali rekreacyjnej”, w której kosmonauci spędzają wolne chwile, spożywają posiłki i uprawiają gimnastykę. Komentując reportaż telewizyjny ze stacji orbitalnej, jeden z konstruktorów „Saluta-3” opowiedział o budowie tego „kosmicznego domu”. Składa się on z dwóch cylindrów o różnej średnicy, połączonych między sobą stożkiem. Na stacji znajdują się trzy prawie izolowane od siebie pomieszczenia o łącznej kubaturze 99 m sześć. Zastosowano tu „fotel psychologiczny”, który zdaniem lekarzy powinien ułatwić kosmonautom pracę w warunkach pozaziemskich: w stacji jest mianowicie „podłoga” i „sufit”. Już w ciągu pierwszej doby pracy — jak stwierdził Popowicz, załoga przyzwyczaiła się na stałe rozróżniać, gdzie jest góra, a gdzie dół. (PAP)

Spotkanie w KW PZPR

Przed świętem spółdzielców



Na zdjęciu: podczas spotkania w KW PZPR. Fot. — K. Przychodzki

W przededniu Międzynarodowego Dnia Spółdzielców (7 VII) odbyło się wczoraj w Komitecie Wojewódzkim PZPR spotkanie przedstawicieli wielkopolskich spółdzielców z kierownictwem wojewódzkiej instancji partyjnej oraz władz administracyjnych województwa i miasta Poznania.

W trakcie spotkania sekretarz KW PZPR — Jerzy Wojtecki w imieniu egzekutywy KW PZPR podziękował spółdzielcom za ofiarę pracę. Przypomnił, iż w naszym regionie skupionych jest ponad 30 procent wszystkich spółdzielni kraju oraz, że właśnie spółdzielcy wykonują ponad 22 procent globalnej produkcji naszego województwa. Sekretarz KW PZPR powiedział również, iż w programie rozwoju rolnictwa na lata 1976 — 1980 przyjętym niedawno przez plenum KW PZPR właśnie spółdzielczości przypadnie szczególnie ważna rola.

W imieniu wielkopolskich spółdzielców głos zabrał prezes WZGS — Stefan Urbanik, mówiąc o tradycjach spółdzielczości w Wielkopolsce, które mają ponad stu-

letnią historię. Obecnie spółdzielcy są często głównymi i jedynymi wykonawcami pewnych usług, decydują o poziomie niektórych dziedzin produkcji. Ich wiedząca rola widoczna jest również w rozwijaniu handlu, zwłaszcza na wsi, w jej zaopatrzeniu i w skupie płodów rolnych, w działalności oszczędnościowo-kredytowej oraz w usługach. Z roku na rok wzrasta też rola spółdzielczości mieszkaniowej.

W roku ubiegłym obroty całej spółdzielczości Wielkopolski osiągnęły wartość 80 mld złotych. W ponad 34 000 spółdzielczych placówkach gospodarczych w województwie pracowało 150 000 osób, w tym połowa kobiet.

Dokończenie na str. 2

od GŁOSU tygodnia

Półroczne wypełnione pracą

Osiem miesięcy temu I Krajowa Konferencja PZPR zwróciła się z apelem do wszystkich ludzi pracy miast i wsi o utrzymanie wysokiej dynamiki społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, jako podstawowego warunku dalszego wzrostu zamożności kraju i jego obywateli.

W ubiegłym tygodniu poznańska prasa opublikowała wstępne dane o rezultatach gospodarowania w minionych 6 miesiącach. Techną one optymizmem. Wynika z nich, że jeśli chodzi o Wielkopolskę, to apel I Krajowej Konferencji PZPR został przez ludzi pracy właściwie zrozumiany, podchwycony i jest realizowany.

Produkcja przemysłowa, mierzona wartością sprzedanych wyrobów i usług, osiągnęła poziom o 11,9 procent wyższy niż w analogicznym okresie ubr. Plan został wykonany w 103,1 procentach. Ponadplanowo produkcja osiągnęła wartość prawie 2 miliardów złotych i uzyskana została głównie dzięki realizacji zobowiązań załóg, po dejmowanych na początku roku dla uczczenia 30 rocznicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ten dynamiczny rozwój produkcji przemysłowej został osiągnięty przy znacznie mniejszym niż w ubiegłym roku wzroście zatrudnienia a większym — wydajności pracy. Zjawisko to ma kapitalne znaczenie dla dalszego rozwoju. Już teraz przyczyniło się do poprawienia relacji wpływu poszczególnych czynników na przyrost produkcji. Ieśli np. na ubiegłoroczny przyrost produkcji przemysłowej w naszym regionie, wydajność pracy wpływała w 65,7 procentach, to w bieżącym roku już w 82,4 procentach.

Proporcje te mają głęboką wymowę.

Świadczą one, że w miarę oddziaływania nowej polityki płac i nasywania zakładów nowszą techniką w miarę, doskonalenia organizacji i racjonalizowania zatrudnienia — rozwój wielkopolskiej gospodarki nabiera cech intensywnych.

Produkcja budowlana wzrosła w I półroczu br. o 16,4 procent a niektóre ze zrealizowanych w tym okresie inwestycji: Hotel „Polonez”, trasa E-8, sala widowiskowo-sportowa „Arena” przejdą do historii polskiego budownictwa, jako przykłady sztuki inżynierskiej i organizatorskiej. Jako dowód, że można budować wielkie obiekty stosunkowo szybko i dobrze.

pozytywnym zjawiskiem jest także znaczne zaawansowanie prac na innych wielkich obiektach inwestycyjnych o dużym znaczeniu dla gospodarki: „fabryki fabryk” w Obornikach, „fabryki domów” w Suchym Lesie, wytwórni wielkich płyt w Gnieźnie, rafinerii gazu ziemnego w Odolanowie, nowych zakładów dziewiarskich w Kaliszu i szeregu innych. Niektóre z nich weszły już w fazę rozruchu. Cieszy też dalszy wzrost wydajności pracy w budownictwie. W I półroczu br. była ona o 13,7 procent wyższa niż przed rokiem.

W rolnictwie wyniki dopiero... dojrzewają. Można więc oceniać tylko to, co w I półroczu trafiło ze wsi do państwowej sieci skupu. A było tego sporo: zbóż o 19,7 procent więcej niż w tym samym okresie ubr. (w czerwcu tempo skupu zbóż znacznie osłabło), żywca o 16,7 procent więcej, mleka o 10 a jaj o 14,1 procent więcej. To spowodowało, że przy znacznym wzroście zasobów pieniężnych ludności i popytu na żywność równowaga na rynku nie została zachwiana.

Brak jeszcze zbiorczych danych, co nie pozwala mi określić łącznej kwoty wzrostu przychodów pieniężnych wszystkich ludzi w Wielkopolsce. Jak wiadomo, regulacjami plac objęto już w tym roku pracowników kopalń węgla brunatnego w Koninie i Adamowie, transportu samochodowego, pracowni urbanistycznych i innych tego typu, traktorzystów kombajnistów, a ostatnio wielotysięczną rzeszę pracowników handlu, usług i gastronomii.

Ze wstępnych obliczeń wynika, że w I półroczu br. w rezultacie wzrostu wydajności pracy i realizacji dodatkowego programu placowo-socjalnego, średnie wynagrodzenia miesięczne w wielkopolskim przemyśle wzrosły w porównaniu z I półroczem ubr. o 11,5 procent a w budownictwie o 15,5 procent. Są to wzrosty już wyraźnie odczuwalne w budżetach domowych. Ale również — na rynku.

Obroty w handlu detalicznym zwiększyły się w tym okresie o 13,4 procent, a więc: prześcignęły wzrost ubiegłoroczny. W dalszym ciągu obserwuje się też — powolny lecz konsekwentny proces unowocześniania struktury obrotów: wzrasta sprzedaż towarów przemysłowych. Największym popytem cieszą się oczywiście towary wysokiej jakości modne i stosunkowo niedrogie. Nie stety, wciąż jeszcze jest ich w sklepach za mało.

Reasumując, chociaż uzyskany w minionym półroczu poziom produkcji pozwala żywić nadzieję na pokaźne przekroczenie założen planistycznych całego roku, to jednak konieczne jest skupienie uwagi załóg na dalszej poprawie jakości i nowoczesności wyrobów oraz na racjonalniejszym gospodarowaniu surowcami i materiałami, szczególnie importowanymi. W tych dziedzinach wielkopolskie załogi nie powiedziały bowiem jeszcze swego ostatniego słowa i mogą wiele zdziałać.

PIOTR CHOJNACKI

„Operacja Lednica” — rozpoczęta

Organizacja jest po to, aby dać młodzieży możliwość przeżycia spraw nieprzeciętnych, aby dla młodego człowieka dzień nie był szary, aby dokonywać rzeczy pozornie niemożliwych, wania młodzieży jako współgospodarza kraju.



Główne wejście do obozu — bazy sztabu „Operacji Lednica” przystrojono „zelenią i flagami”. Fot. — H. Kamza

aby sprawdzić swój poziom i swoją wartość.

Te oczekiwania, wyrażone przez uczennicę szkoły ponad podstawowej, w czasie dyskusji przed V Zjazdem ZHP, spełnić winna „Operacja Lednica”, sztandarowe przedsięwzięcie Wielkopolskiej Chóragwii ZHP, zmierzające do utworzenia nad Jeziorem Lednickim (pow. Gnieźno) piastowskiego skansenu i towarzyszącej mu bazy turystycznej.

Rok 1974 jest rokiem pilotażowym, podczas którego przy gotowaniu zostanie teren pod przyszły skansen, przeprowadzone będą prace porządkowe na rzecz wsi Lednica, Dziekanówce, Lednogóra oraz Imiołki, młodzież pracować będzie przy żniwach, przy naprawie dróg dojazdowych, uczestniczyć będzie w pracach wykopalskich na wyspie na Jeziorze Lednickim, przyczyni się również do rozwoju Muzeum Początków Państwa Polskiego. Każdy uczestnik akcji przepracuje 50 godzin, a każda jego praca wpisana zostanie do specjalnej indywidualnej „Karty Piastowskiej”.

„Operacja Lednica” stać się winna dla uczniów szkół ponadpodstawowych wielką, romantyczną przygodą, polegającą na zaangażowaniu się w dzieło trudne, ale potrzebne, stanowiące dowód trakto-

W sobotę, we wsi Imiołki w powiecie gnieźnieńskim, w obecności gospodarzy terenu i władz wojewódzkich, młodzież z całej Wielkopolski, zrzeszonej w drużynach Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, zainaugurowano harcerską akcją „Operacja Lednica”.

Zyczenia przyjemnego lata i owocnej pracy złożyli młodzieży: kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego — Anna Tyczyńska oraz sekretarz KP PZPR Gnieźno — Wojciech Kus. (bw)

8 i 9 lipca rozmowy Francja - EWG

EWG — w centrum zainteresowania

8 i 9 lipca odbędzie się w Bonn spotkanie prezydenta Francji, Valerego Giscard d'Estaing i kanclerza RFN Helmuta Schmidta. Rozmowy przewidziane układem o przyjaźni zawartym między obu państwami przed 11 laty dotyczyć będą — jak informuje agencja France Presse — głównie czterech spraw: sytuacji w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej, polityki energetycznej EWG, dialogu Wspólnoty Rynku z krajami arabskimi oraz Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Najważniejszymi sprawami wewnątrz Wspólnoty Rynku jest brytyjskie żądanie rewizji zasad udziału Wielkiej Brytanii w EWG oraz sytuacja gospodarcza krajów członkowskich. Francja uważa, że żądanie brytyjskie jest poważnym obciążeniem dla EWG. Natomiast jeśli chodzi o sytuację gospodarczą, którą charakteryzuje deficyt w handlu zagranicznym, silna in-

Konsekwentna realizacja programu płacowo-socjalnego

Po posiedzeniu Prezydium Rządu

Będąca przedmiotem płatkowego posiedzenia Prezydium Rządu podwyżka z dniem 1 sierpnia br. najniższych wynagrodzeń (z 1000 do 1200 zł miesięcznie) stanowi kolejny etap konsekwentnej realizacji dodatkowego programu płacowo-socjalnego, przyjętego przez XII Plenum KC PZPR. Program ów wiąże się nierozdzielnie z prowadzoną od kilku lat polityką przyspieszonego wzrostu płac i rozszerzania świadczeń społecznych.

Przypomnijmy, że w rezultacie tej polityki płace realne zwiększyły się w latach 1971—73 o 1/4 (przy uśrednieniu zakładanym na całe 5-lecie wzrostie w granicach 18—19 proc.), a w przeliczeniu na jednego zatrudnionego wynagrodzenie miesięczne netto wzrosło o ponad 550 zł. W tym samym czasie podwyżki płac otrzymało przeszło 6,4 mln pracowników, a więc o 1,8 mln osób więcej, niż przewi-

Spotkanie w KW PZPR

Dokończenie ze str. 1

Przedstawiciele poszczególnych pionów spółdzielczych mówili o problemach swoich branż. Zaprezentowane zostały programy pracy spółdzielni kółek rolniczych, spółdzielczości mieszkaniowej, WZSP, rolniczych spółdzielni produkcyjnych, handlu, spółdzielczości mleczarskiej oraz z dziedziny poligrafii. (map)

dywał pierwotny plan regulacji płac na lata 1971—75.

Wspomniany dodatkowy program płacowo-socjalny zawiera m. in. postanowienie o przeprowadzeniu do stycznia 1976 r. podwyżek płac dla tych pracowników, którzy w ubiegłych 3 latach regulacjami nie byli objęci. W br. podwyżki otrzyma ponad 3,5 mln zatrudnionych, a w 1975 r. — 600 tys. Tym samym w ciągu jednego 5-lecia wszyscy pracownicy gospodarki uspołecznionej, a więc ok. 11 mln osób, otrzymają podwyżki i uzyskają korzystną regulację systemów wynagradzania.

W programie szczególną wagę przywiązuje się do podniesienia płac najniższych, odpowiednio do ogólnego wzrostu płac w gospodarce. I znów warto przypomnieć, że poprzednia podwyżka płac minimalnych — z 850 do 1.000 zł — nastąpiła w 1971 r. Skorzystało z niej wówczas ok. 400 tys. osób.

Obecna, kolejna podwyżka, obejmie już tylko ok. 105 tys. osób. Tymczasem bowiem, dzięki regulacjom płac w latach ubiegłych i w br., liczba pracowników otrzymujących wynagrodzenie w granicach 1000—1200 zł miesięcznie poważnie się zmniejszyła. Dlatego również obecne podniesienie zarobków do nowego minimum — 1200 zł, dotyczy

Handel narkotykami za pośrednictwem ambasady junty chilijskiej

Władze amerykańskie podały o zlikwidowaniu dużej siatki przemytników narkotyków, którzy wykorzystywali środki transportu i łączności ambasady junty chilijskiej w Waszyngtonie dla wprowadzania kokainy na rynek amerykański.

Aresztowano 22 osoby, które oskarża się o przemyt ponad 70 kg kokainy wartości ok. 30 mln dolarów. Wśród aresztowanych znajduje się m. in. podoficer marynarki chilijskiej — pracownik ambasady w Waszyngtonie oraz inni chilijscy wojskowi. (PAP)

„Tydzień Bałtyku” w Rostocku

Na Stadionie Bałtyckim w Rostocku rozpoczyna się w niedzielę 7 bm., tradycyjny „Tydzień Bałtyku”, w którego obchodach biorą udział również reprezentanci wielu polskich środowisk. Jedną z największych imprez będzie spotkanie parlamentarzystów krajów nadbałtyckich oraz Norwegii i Islandii.

Wywiad H. Schmidta

Kancelerz RFN Helmut Schmidt w wywiadzie dla dziennika „Koelner Stadt-Anzeiger” ponownie potwierdził zamiar kontynuowania polityki wschodniej rządu Brandta—Scheela, zmierzającej do normalizacji stosunków między RFN i socjalistycznymi krajami Europy.

Nominacja E. Bahra

Kancelerz RFN H. Schmidt mianował E. Bahra, ministra do specjalnych poruczeń w poprzednim gabinecie Brandta, ministrem ds. współpracy gospodarczej, w miejsce E. Epplera, który w ub. czwartek podał się do dymisji. Prezydent RFN W. Scheel zaakceptował tę nominację.

Oświadczenie Sekretariatu ŚRP

W Helsinkach sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił oświadczenie stwierdzające, że celem ataków powietrznych Izraela na Liban jest likwidacja Palestyńskiego Ruchu Oporu i wywołanie rozbieżności w świecie arabskim. Tel-

będzie głównie pracowników zatrudnionych w tych zakładach i przedsiębiorstwach, które nie objęte zostały dotychczas regulacjami płac po 1970 r.

PAP

Dalsze ofiary zająć w Bangkoku

Mimo wprowadzonych przez rząd w Tajlandii środków ostrożności i ogłoszenia w Bangkoku stanu wyjątkowego — w piątek doszło do nowych krwawych zająć w mieście, w których padły dalsze ofiary. Według komunikatu tajlandzkiego ministerstwa zdrowia, które uzyskało oficjalne dane ze szpitali, w czasie ostatnich zamieszek poniosło śmierć 25 osób, a kilkadziesiąt jest rannych.

Podobnie jak w ciągu ostatnich dni, zajęcia koncentrowały się wokół komendy policji w chińskiej dzielnicy Plappla-chai. Specjalne oddziały policji zacieśniły kordon wokół budynku komendy, a patroly samochodowe stały się obecne na ulicach w tej dzielnicy.

Jak donosi agencja AFP, poza zajęciami w Bangkoku, sytuacja w kraju jest normalna. (PAP)



„Ach co to był za ślub”

Nasz fotoreporter był wczoraj na Słomnym Rynku świadkiem ślubu poznania Marii Der i mieszkańca Śląska — Janusza Jona. Sympatyczna młoda para, oboje od 7 lat członkowie zespołu Śląsk, wystąpiła w tej ważnej dla nich chwili w barwnych strojach regionalnych.

Fot. — K. Przychodzki

Syjonistyczne ekscesy

Jak podaje agencja TASS, sekretarz generalny stowarzyszenia aktorów w Wielkiej Brytanii opublikował oświadczenie, w którym wyraża protest przeciwko prowokacyjnemu wybrakom elementów syjonistycznych i antyżydowskich wobec członków grupy baletowej Teatru Wielkiego ZSRR, przebywającej na występach w Londynie.

Raport WHO

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła w Genewie raport na temat liczby lekarzy na świecie. Według danych, jakie uzyskała ta organizacja, na całym świecie (poza ChRL) jest obecnie czynnych zawodowo 2,2 mln lekarzy. Oznacza to, że jeden lekarz przypada na 10 tys. osób. Wskaźnik jest różny na poszczególnych kontynentach: 1,36 lekarza na 10 tys. przypada w Afryce, 2,8 w Azji, 6,54 — w Ameryce Łacińskiej i 14,85 w Europie.

Siostry syjamskie w Dublinie

W Dublinie przyszły w piątek na świat siostry syjamskie, zróżnięte brzuchami. Niemowlęta przebywały w szpitalu pod podwójnym namiotem tlenowym i czują się, według komunikatu lekarskiego „dość dobrze”. Lekarze ustalają obecnie czy możliwe będzie przeprowadzenie operacji rozdzielenia siostr.

Przesilenie w kryzysie etiopskim?

Według informacji agencji zachodnich, w trwającym od dziesięciu dni kryzysie wewnętrznym w Etiopii nastąpiło jak gdyby pewne przesilenie. Oddziały wojskowe okupują wprowadziły radiostację i centralny ośrodek telewizyjny, jednakże wycofano już posterunki wojskowe z banków stołecznych.

W oświadczeniu opublikowanym przez radio, komitet sił zbrojnych zaapelował do ukrywających się dwustu funkcjonariuszy i arystokratów, aby oddali się dobrowolnie w ręce władz wojskowych. Przypuszcza się, że wielu funkcjonariuszy m. in. b. minister obrony Abebe, zdołało zbiec na wieś. Dlatego właśnie żołnierze zatrzymywali w sobotę rano wszystkie samochody wyjeżdżające z Addis Abeby. Armia obawia się bowiem, że konserwatyści, którym udało się uciec przed aresztowaniem, mogą przygotowywać zbrojny odwręt i w tym celu otrzymywać broń ze stolicy.

Cesarz Haile Selassie — jak informują agencje zachodnie — pełni normalnie swe obowiązki. W sobotę zapoznał się z doradcami sprawozdaniem obu izb parlamentu. Jednakże w tym roku nie będzie cztero miesięcznej przerwy w pracach parlamentarnych. Na żądanie wojskowych deputowani i senatorzy zbiorą się w poniedziałek 8 bm. na sesji nadzwyczajnej, na której omawiany będzie nowy projekt konstytucji, zawierający wiele propozycji reform, m. in. propozycję utworzenia monarchii konstytucyjnej i likwidacji obecnego feudalnego systemu władzy ziemskiej. Według informacji z kół dyplomatycznych w Addis Abebie, wśród przedstawicieli wojska nie ma jednomyślności co do przyszłego modelu rządu etiopskiego.

PAP

Telefony donoszą

● W Przestrzeni w pow. kołskim jadący z nadmierną szybkością motocyklem Andrzej D. zderzył się na zakręcie drogi z samochodem, w wyniku czego doznał ciężkich obrażeń i po przewiezieniu do szpitala zmarł.

● Tragicznie zakończyło się nieprzeżegane przepięswo przez jadącego „Komarem” Andrzeja C. zderzył się on w Ostrowie z ciężarówką i na skutek odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu.

● Na ul. Promienistej w Poznaniu kierujący „Skodą” Bernard S. zderzył się podczas mijania stojącego samochodu z jadącym z przeciwnej strony autobusem MPK. Na skutek wypadku kierowca i jego żona oraz ojciec doznałi lekkich obrażeń.

● U zbiegu ul. Poznańskiej i Roosevelta została potrącona przez samochód Alicja G., którą z ciężkimi obrażeniami odwieziono do szpitala. (bj)

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny) Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39 Redakcja pocztowa 430-73 i 453-31 ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Rekopisów nie zamykamy nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ indeks nr 35029 F-9

POGODA

Zachmurzenie / umiarkowane, okresami duże i przelotne opady. Temperatura maks. od 18 do 22 st. Wiatry przeważnie umiarkowane z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

Tezy XIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR zakładają przekształcenie naszego kraju w okresie 50-lecia władzy ludowej — w kraj należący do prężących państw świata, produkujących nie tylko pod względem bazy materialnej, lecz także stosunków społecznych rozwoju nauki i kultury kraj zaspokajający wszelkie potrzeby materialne i duchowe Polaków. Wyjście naprzeciw 50-leciu stanowi także podstawowe założenie nowego cyklu publikacji „Głosu”, na który złożyły się wypowiedzi przedstawicieli różnych dziedzin, kultury i nauki, życia społecznego i gospodarczego. Po prof. dr. hab. Heliodorze Muszyńskim, drugi zabiera głos mgr inż. Jerzy Buszkiewicz — główny architekt Poznania.

MIASTO PRZYSZŁOŚCI

Architekt jest człowiekiem, który przede wszystkim tworzy przyszły kształt otoczenia. O tyle więc łatwiej zabierać mu głos w Waszym nowym — interesującym cyklu „Naprzeciw 50-leciu”. Cała bowiem praca architekta skierowana jest ku przyszłości. To, co dzisiaj tworzy jako projekt jakiegoś obiektu, a tym bardziej jakiegoś zespołu obiektów, powstanie dopiero za lat kilka lub kilkanaście. Są też kompleksy, które pełnego kształtu nabiorą dopiero nawet za lat kilkadziesiąt. Świadomość tego faktu wymaga więc od architekta i urbanisty nie tylko ogromnej wyobraźni, ale również jeszcze większej odpowiedzialności. Tym bardziej że budowanie zespołów mieszkaniowych i wzniesienie, co im musi towarzyszyć, jest równocześnie tworzeniem nowego otoczenia czło-



Mgr inż. arch. Jerzy Buszkiewicz
Fot. — K. Przychodzik

wieka, które będzie oddziaływać w sposób ciągły, trwały, przymusowy i wszechstronny, wpływając zarówno na zmysły człowieka jak i na jego zachowanie.

Dlatego też trzeba architekturę uważać za sztukę formowania środowiska zgodnie ze społecznymi potrzebami i aspiracjami, a równocześnie — za oręż i świadectwo kultury. To jest jeszcze jednym powodem, który każe od architekta wymagać nie tylko wyobraźni, lecz i zdawania sobie spraw ze wszystkich konsekwencji dzisiaj tworzonego projektu, którego wpływ trwać będzie przez wiele nieraz pokoleń.

Jak widzę architekturę i urbanistykę do roku 1994, kiedy Polska Rzeczpospolita Ludowa liczyć już będzie lat 50? Jakże są

moje propozycje i postulaty? Co chciałbym zrobić? Trudno odpowiedzieć na wszystkie pytania, ale nie od rzeczy chyba będzie postawić kilka postulatów, których znaczenie wybiega poza Poznań i jego organizm miejski.

Postulat pierwszy brzmi: **tworzyć nowe dzielnice miasta o większej różnorodności funkcjonalnej i zróżnicowaniu rodzajów i typów zabudowy.**

Względy prawidłowego nasłonecznienia i potrzeba utrzymywania określonej intensywności zabudowy powodują, że tzw. rozstawy budynków mieszkalnych, czyli wymiary przestrzeni między budynkami, są podobne. W większości dotychczasowych osiedli mieszkaniowych potęguje to wrażenie monotonii, wynikającej z monofunkcyjnego charakteru dzielnic mieszkaniowych i prowadzi do zaniku umiejętności operowania skalą architektoniczną i wnętrzem urbanistycznym. Jest to wyraźnie zwłaszcza tam, gdzie zabudowa jest wysoka. W rezultacie w dzielnicach mieszkaniowych zaczyna brakować wewnątrz utrzymywanych w skali człowieka, na wysokości jego wzroku.

W związku z tym następny postulat: **poszukiwać rozwiązań operujących wszystkimi skalami architektoniczno-urbanistycznymi, od skali człowieka pieszego do skali całej dzielnicy.** Gradacja tych skal, zestawienie z sobą wnętrza urbanistycznych o różnych wymiarach — powinny stać w centrum uwagi architektów.

Podobieństwo lub identyczność programów użytkowych i technologii wznoszenia budynków, a zwłaszcza neglizmowanie kulturotwórczej roli architektury i urbanistyki, powodują, że zespoły mieszkaniowe na całym świecie stają się coraz bardziej do siebie podobne. Zatraca się ich „odróżnialność”, wzrasta anonimowość. Odnosi się to zarówno do budynków, ich zespołów, jak i całych dzielnic pozabawionych dominant, punktów charakterystycznych, czy symboli.

Zadaniem architekta jest walka z tą tendencją. Miasto żyje i rozwija się długo. W istocie nie tworzy go jeden człowiek, czy jeden zespół twórczy. Na jego kształt składają się wieloletnie prace wielkich zespołów ludzkich. Jego kształt przestrzenny musi fakt ten uwzględnić. Musi dopuszczać zmienność i ewolucję części — determinując jedynie główne elementy struktury. Kolejny postulat: **im większy obszar miejski jest objęty projektem, im dłużej trwać będzie realizacja — tym więcej trzeba przewidywać zmian w jego kolejno realizowanych fragmentach; tym bardziej elastyczny musi być projekt.**

Każdy z przedstawionych postulatów napotyka na realizacji na opór, ponieważ spełnienie każdego z nich wymagałoby zmiany zarówno w ogólnie przyjętych za słuszne opiniach, jak i w metodach pracy inwestycyjnej.

Dokończenie na str. 6

JERZY BUSZKIEWICZ

NIE DARMO SIĘ NAM KŁANIAJĄ

Właściwie chciałoby się przytoczyć ten felieton in extenso: przed miesiącem Aleksander Paszyński na łamach „Polityki” (tytuł — „Według mnie”) poświęcił sto z czymś wierszy druku słownemu rezultatów pracy poznaniaków. Ograniczę się do przypomnienia pierwszych zdań tego tekstu:

„Należy z nieklamany szcunkiem uchylć kapelusza przed poznaniakami dokonania. Po cichu, bez reklamy, ale za to autentycznym wysiłkiem, Poznań dokonał w ostatnim czasie wyjątkowo wiele”.

Dalej — publicysta stoletniego tygodnika relacjonuje cytelną historię budowy „Poloneza” oraz jego młodszego brata — czyli motelu „Polonia” w Podstolicach, chwali wielkopolską inicjatywę wzniesienia i przekazania do użytku jeszcze przed 22 lipca trzydziestu stylowych gościńców. Wysoko ocenia zasadniczą przebudowę odcinka trasy E-8, określa mianem: znakomita — nowo wybudowaną salę widowiskowo-sportową w poznańskim Parku Kasprowicza, przydaje podziemnemu przejściu Ronda Kopernika — dobrą markę.

Z cytowanym felietonem „Polityki” współbrzmie ubiegłotygodniowa publikacja innego czołowego warszawskiego pisma: „Kultury”, która piórem swego redaktora naczelnego — Dominika Horodyńskiego, na stronach, prezentujących nasz region, a zatytułowanych „Wielkopolski magnes” — stwierdza w konkluzji:

„...Za to wszystko, za ich pracę, budzącą szacunek, za to, że tworzą pewien wzór rozwinętej cywilizacji i żywej kulturalnie społeczności socjalistycznej — kłaniam się poznaniakom serdecznie i z wdzięcznością”.

Na długo przed omówionymi tu materiałami warszawskich tygodników, przy niedostępnej okazji, poznaniacy mieli sposobność słyszeć słowa uznania dla swej pracy i osiągnięć z ust Edwarda Gierka. Są to chyba powody do satysfakcji, do zadowolenia, iż tak zwana organiczna praca, rzetelny wysiłek umysłów i rąk mieszkańców naszego regionu — są dostrzegane i doceniane.

Zwłaszcza ostatnie lata objęto tu w Wielkopolsce i jej stolicy w liczne dokonania, do-

strzegane przez każdego. Niektóre z nich przypominał felietonista „Polityki”, można by ich listę mocno wydłużyć i nie ograniczać się do samego Poznania. Lecz jeśli już przy nim jesteśmy, to niechże wspomnę, jak bardzo wiele zrobiono w ostatnich miesiącach i robi się nadal, by miasto nie tylko radoowało oczy mieszkańców, ale i odświeżył wygląd w dniach trzydziestolecia, ale także by najkorzystniej zapisało się w pamięci tysięcy dożytkowych gości.

Dla licznych załóg, licznych jak bodaj nigdy do tej pory, zakładów pracy Poznania i Wielkopolski, posypały się w ostatnich miesiącach sztandary resortowe, prezesa Rady Ministrów i związków zawodowych — za przodownictwo w skali ogólnopolskiej. Zaszczyły te przypadły w udziale i załogom zakładów produkcji rolnej i załogom zakładów przemysłowych, i przedsiębiorstw o charakterze usługowym.

Należałoby sądzić, iż te dokonania i sukcesy, powszechnie uznawane i aprobowane zlamiałyby rezerwy sceptyków. Ale jeszcze można posłyszeć opinie, nie acz w pewnej mierze nacechowane akceptacją, zarazem nie wolne od wątpliwości. A więc sztandary za współzawodnictwo, uzyskiwanie krajowego przodownictwa przez poznaniackie załogi — spotykają się ze stroną nie których ludzi z komentarzem: — Mogliby na pewno pracować jeszcze lepiej.

W pewnej mierze można uważać taki pogląd za konstruktywną krytykę. Lecz nie jest on również wolny od szczypty demagogii. Każda załoga mogłaby (i powinna) pracować jeszcze lepiej. Coraz lepiej. Odnosi się to do stwierdzenia w ogóle do każdego pracownika. Także — a może w pierwszej kolejności — do tego, który podobne oceny wygłasza. I w nich nie mogą one umniejszyć osiągnięć zwycięskich załóg, osiągnięć opartych na solidnym wysiłku.

Arteria wrzesińska to nie autostada sensu stricto. Ale jest nowoczesną drogą, którą jedzie się bezpiecznie, wygodnie, sprawnie, a korzystne wrażenia estetyczne towarzyszące podróży na szlaku Poznania — Września też coś znaczą. Przy okazji pozbyliśmy

się jednego z poznańskich gordyjskich węzłów komunikacyjnych: wciąż zamykanego przez jazdę kolejowego w Antoninku.

„Polonez”. Tym, którzy grymaszą, uzmysłowić warto, że w Poznaniu odbywają się od pewnego czasu corocznie cztery imprezy targowe i trudno byłoby w Europie znaleźć drugie miasto, urządzające imprezy międzynarodowe — z zapleczem jednego z najlepszych hoteli o należytym standardzie.

„Arena” — nowa sala widowiskowo-sportowa w grunwaldzkiej dzielnicy Poznania. I jej powstanie wiąże się ściśle z funkcją miasta jako ważnego centrum międzynarodowych kontaktów. Ale nie tylko. Przypomnijmy sobie, jak skomplikowane w naszym grodzie bywały sytuacje: na przykład — Kongres Techników, który trzeba było organizować w kilku miejscach; imprezy, z udziałem wybitnych artystów czy zespołów, kiedy to alternatywa pozostawała następująca: albo ad hoc przysposabiana, któraś z targowych hal, gdzie niewiele było widać i słyszeć, albo aula UAM, mieszcząca niewiele osób oraz nie dostosowana swym dostojnym charakterem do poniekąd okazji. Stwierdzenia te w pełni odnoszą się również do zgrozmadzeń o charakterze okolicznościowym (uroczystości) jak również sportowym. Czy wiecie, nie mieliśmy zazdrości katowiczom ich hali — „latającego spodka”?

Gościńce, które ktoś trafnie określił jako „drugie Polonez”, jako że trzydziści tych obiektów będzie mieć łącznie mniej więcej tyle samo miejsc noclegowych, co nowy poznański hotel. Przejechałem ostatnio szmatą Polski i podobnych, pod każdym względem udanych i jakże swojskich gośpód nie widzi się wiele.

Jest w nas, poznaniakach, skłonność do niedoceniań własnych osiągnięć. Cóż, chciejlibyśmy jeszcze to i owo widzieć doskonalsze, lepsze, sprawniej działające. I to cenimy. To zapowiedź postępu, to niejednokrotnie przejaw tego, co się określa „twórczym niezadowolaniem”. Ale jest różnica pomiędzy twórczym niezadowolaniem a brakiem zadowolenia z sukcesów. W czym interesie leży minimalizowanie naszych dokonań?

Jest różnica pomiędzy charakterystyczną dla nas skrzętnością — a wąskopraktycznym widzeniem niektórych spraw. Jest też wyraźna linia, oddzielająca dobrze pojętą gospodarność — od obaw przed rozmachem. I jest również czymś różnym, działaniem oszczędne — a działaniem nacechowane krótkowzrocznym sknerstwem. Długo lata było tak, że poznaniacy zazdrościli określonych inwestycji i przedsięwzięć Warszawy, Krakowa, stolicy Śląska, Wrocławowi. Teraz — usilną pracą i staraniem partyjnych władz — mamy się czym poszczycić, prezentujemy godne uwagi wzorce.

Potrąfimy w Wielkopolsce nie tylko rzetelnie pracować. Coraz lepiej także umiemy pracować pomysłowo, z inwencją, sprawnie i szybko.

A jeśli ktoś rozprawia o czymś, czego nie widział — radzę, by zobaczył. Jest na co popatrzeć jeśli się rozejrzemy. Nie darmo się nam kłaniają.

TOMASZ JERKO

WIESŁAW PORZYCKI

Nie zawsze na linii

Frontem do średniowiecza

Wszystkie te trzy święta dowodzą niebicie, jak daleko zaszła dezintegracja w świecie kobiet i jak maleje poczucie kobiecej solidarności. W istocie to przecież kobiety urządzają ten swój świat takim, jakim jest, a jakim być nie powinny. Fakty niebicie świadczą przeciw samym kobietom, gdyż 105,7 kobiet wypada na stu mężczyzn i dzięki tej przewadze kobiety mogłyby — gdyby chcia-

ły, żadnej próby skokietowania mężczyzny. Kobiety zwykły patrzeć na mężczyzn, jako na tych, którzy z tradycji dają prezenty, a nie widzą ich jako klientów. Ileż za ładą stoi sympatycznych księżczek. Pytane — raczą cedić słowa, nie pytane — patrzą tylko na ręce. I oto do czego doszło, doczekaliśmy czasów z naszych męskich marzeń: po raz pierwszy w dziejach homo-

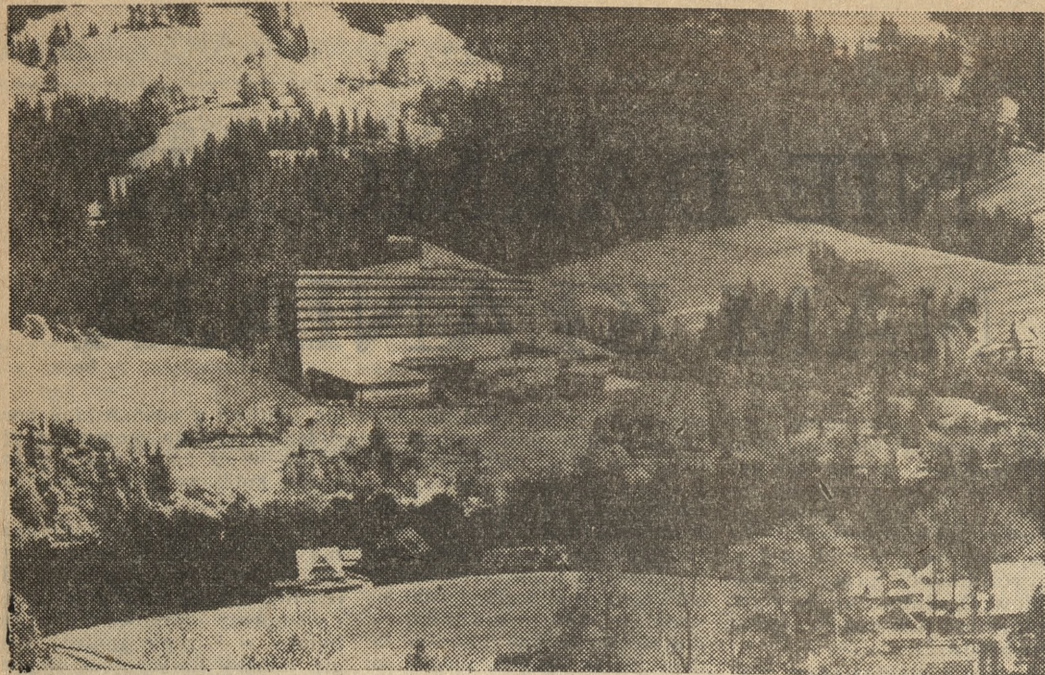
sapiens kobieta gardzi męskim portfelem. Panowie, część jej za to! Wiat kobieca godność!

Handel w Polsce, niezależnie od różnych etapów, zawsze był w rękach kobiet i — powiedzmy wyraźnie — życie kobiet zależy od pracy kobiet. Najpierw handel troszczył się o masę towarową, plany, wskaźniki, a wiedziony handlowym instynktem skłonił się przynajmniej do posiadania w każdym wypadku racji. Ten moment właściwie należy uznać za przełom w światopoglądzie handlowym. Jed-

Mamy już poza sobą trzy dołowe, tradycyjnie od wielu lat z wielką adoracją obchodzone święta: kobiet, matki i dziecka. Nie da się ukryć, że te trzy święta stawiają ród męski wobec prestiżowego egzaminu. Zespołowe siły publikatorów, kobiet i dzieci — razem zdecydowanie większą część populacji polskiej — już na długo przed świętami zagęszczają do maksimum atmosferę nacisku psychologicznego na mężczyzn, wzywają do sięgnięcia za portfel.

Wyznam, że w tym roku z całą premedytacją postanowiłem nie wyjść ani pół krokiem poza granice powszechnie lansowanej sztampy. Kwiatek dla Ewy, niech tak będzie. Bardzo proszę, jest kwiatek dla Ewy. Uśmiech dla dziecka, a więc landrynki i miś. W sumie uszczupliłem o sto siedemdziesiąt trzy złote dwadzieścia groszy swoje zaskórniaki, a ile było radości — trudno opisać. A co najważniejsze, nie latałem po mieście z wywieszonym językiem za prezentami, nie stałem w kolejkach godzinami, nie musiałem rozmawiać lokajami z innymi lennikami płci pięknej i nie byłem narażony na wysłuchiwanie sądów o moim mieczu i mojej kądzieli.

Człowiek — mówią bez przerwy w telewizji, w trosce o człowieka — ma tylko jedno serce, jedną wątrobę, jedne nerwy i jedne nerki i nie powinien gonić za zgubnymi używkami.



List z Zakopanego

„Kasprowy“ naprzeciw Giewontu

Tytuł to nie pomyłka. „Kasprowy” to od niedawna nie tylko dodatek do słowa „Wierch” a więc w sumie nazwa jednego z najczęściej odwiedzanych szczytów tatrzańskich. Od lipca br. zimowej stolicy Polski przybył także hotel o nazwie „Kasprowy”.

Takiego obiektu Zakopane dotychczas nie miało. Wysoki standard, atrakcyjna sylwetka budynku, którego dach przypomina stylizowany szczyt górski. No i samo położenie: na nasłonecznionym stoku Gubałówki z widokiem na najpopularniejszy i najbardziej charakterystyczny skalny stok tatrzański zwany Giewontem. Istotnie, góra przypominająca swym kształtem śpiącego rycerza, oglądana z „Kasprowego” prezentuje się nadzwyczaj okazale i dostojnie razem.

Hotel jest jednym z wielu wznoszonych w ostatnich latach w naszym kraju w ramach odrabiania znacznego zastoju w budownictwie obiektów tego typu. Niemal równieśnik warszawskiego „Forum” i „Solca” oraz poznańskiego „Poloneza”. Każdy z tych hoteli „orbisowskich” — z wyjątkiem niedawno oddanego do użytku efektownego gmachu w stolicy Wielkopolski — był budowany przez przedsiębiorstwa zagraniczne. „Kasprowy” — konkretnie przez jugosłowiańską firmę „Imos” z Lublany. Wygrała ona wielki międzynarodowy konkurs na budowę hotelu na stokach Gubałówki. Dodajmy, że „Imos” specjalizuje się od dawna we wznoszeniu tego typu obiektów.

„Kasprowy” mieliśmy okazję obejrzeć kiedy kończono prace wewnątrz budynku, zakładano instalacje elektryczne, montowano różne urządzenia. Hotel robi wrażenie swą przesłanną. Dotyczy to zarówno części recepcyjno-gastro-micznej, jak i pokoi. Jest też olbrzymia sala konferencyjna, którą można podzielić na trzy mniejsze, korzystając z rozsuwanych drzwi.

Hotel dysponuje 600 miejscami, a więc pod tym względem niewiele ustępuje „Polonezowi”. Znaczną ich część była zajęta — jeszcze przed otwarciem obiektu — przez Polaków mieszkających poza granicami kraju, głównie w USA i RFN, a przybyłych do Zakopanego. W każdym razie biuro akwizycji rozpoczęło swą działalność w ubiegłym roku. Szeroko też reklamowało hotel poza granicami kraju na wiele miesięcy przed wzięciem kluczy pierwszemu gościowi.

Na 600 miejsc przypada 480 osób personelu. To sporo, jak na nasz kraj, ale normy światowe zalecają stosunek 1:1. A są państwa, gdzie relacja ta wynosi 1:2:1 na korzyść obsługi.

Oryginalne ubiory pracowników hotelu przygotował warszawski Dom Mody „Ambasador”. Np. odzwierciedla podłaską pelerynę i kapelusz z piórkiem. Kelnerzy mają stylizowane peruki na spodniach, a pracownicy recepcji na rekawach. Każdy pracow-

nik nosi w klapie swego ubioru tabliczkę z imieniem i nazwiskiem oraz napisem: „Hotel „Orbis”.

Założa hotelu to przede wszystkim młodzież. Ponad 60 proc. ma mniej niż 30 lat, przy czym każdy posiada co najmniej 3-4-letnią praktykę i wykształcenie hotelarskie. Kierownikiem recepcji jest magister filologii germańskiej — Józef Bukowski, który w przeszłości studiował i pracował w przedsiębiorstwach hotelarskich. On sam kompletował swój dział i przyjmował egzaminów ze znajomości języków obcych. Sam włada biegle angielskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim. Dyrekcja „Kasprowego” ocenia, że ten niezwykle ważny dział został przygotowany najlepiej do wykonywania swych obowiązków.

Ważnym ogniwem sprawnego funkcjonowania hotelu jest gastronomia. Oprócz restauracji w „Kasprowym” jest kilka różnych rodzajów barów. W pogodne dni spora część gości korzysta z olbrzymiego tarasu. Tam wprowadzono — i słusznie — sprzedaż obwoźną. Kuchary „Kasprowego” byli na specjalnym przeszkoleniu w Jugosławii.

Najbardziej jednak zaimponowała nam w hotelu mnogość obiektów rekreacyjno-sportowych, usytuowanych tak wewnątrz budynku, jak i naokoło niego. Wewnątrz znajdują się m.in. pływalnia, sauna, kregielnia, a na dachu solarium. Natomiast na zewnątrz korzystać można z boisk golfowych i tenisowych, a zimą z lodowiska i należącego do hotelu części stoku narciarskiego z własnym wyciągiem siodełkowym na Polanie Szymoszkowej. Nie zapomniano też o innych usługach: lekarskich, pocztowo-telekomunikacyjnych, biurze podróży sprzedającym m.in. bilety lotnicze na wszystkie linie świata, a nawet... przechowalnię dzieci.

Ceny pobytu są tak skalkulowane, że uwzględniają trzy pory roku z hotelarskiego punktu widzenia: pełny sezon, sezon, po sezonie. Dla gości, którzy mieszkają będą w „Kasprowym” dłużej niż kilkanaście dni przewiduje się dość znaczne zniżki. Spore uprawnienia w zakresie polityki cen otrzymał dyrektor naczelny hotelu. Przewiduje się, że przez około 8 lat „Orbis” spłaci państwu dług zaciągnięty na budowę tej inwestycji.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jeden mankament. Do „Kasprowego” praktycznie nie ma drogi dojazdowej, choć są parkingi, a na pewno czeka się tu przede wszystkim na zmotoryzowanych turystów.

Czy są jakieś związki między tym (mimo wspomnianego uchybienia, któremu nie jest winny hotel), interesującym obiektem a Poznaniem? Oczywiście, przynajmniej jeden. Dyrektor naczelny „Kasprowego” — Tadeusz Skrzyniarz to absolwent poznańskiej Akademii Handlowej (obecnie Wyższej Szkoły Ekonomicznej). Miło wspomina nasze miasto, w którym po skończeniu studiów pracował krótko jako dzienni-

karz w Polskiej Agencji Prasowej. Poza tym przez ponad 20 lat był gastronomikiem oraz nauczycielem w Technikum Hotelarskim. Połowa pracowników „Kasprowego” to jego uczniowie.

Jeśli będziecie w Zakopanem, zajrzyjcie do nowego hotelu „Wspinalczkę” do „Kasprowego” warto ująć w planie wycieczek.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

PS. A jednak już na miejscu w Poznaniu okazało się, że związków między hotelem „Kasprowy” a naszym miastem jest więcej. Głównym do stawka oświetlenia, wartości blisko 300 tysięcy zł, do tego obiektu była Spółdzielnia Pracy „Lumet”. Wykonano je na zamówienie „Orbisu”. W ten sposób wyroby poznańskiej spółdzielni znalazły się w trzech nowych głosnych w kraju hotelach: „Polonezie”, „Forum” i „Kasprowym”.

Początkowo wyposażenie oświetlenia zakopiański obiekt miała budująca go firma jugosłowiańska. Ale lampy z „Lumetu” cieszą się już zasłużoną sławą nie tylko w kraju. Poza tym były one tańsze od importowanych, nie ustępując im w niczym jakością. Czyż można się dziwić przedstawicielom „Orbisu” i nowo budowanego hotelu, że po obejrzeniu lamp „Lumetu” w „Forum” zapragnęli mieć u siebie podobne?

PLASTYKA

Młodzi z poznańskiej PWSSP

Od lat już, poczynając od pamiętnej w Poznaniu wystawy w Pałacu Kultury w 1967 roku, kolejne ekspozycje młodych z poznańskiej PWSSP budują zawsze żywe zainteresowanie i samego środowiska plastycznego i jego najbliższych kibiców.

Nowa grupa start miała w Poznaniu rzeczywiście bardzo efektowny i głównie na jej przykładzie mówiło się przez czas jakiś o szansach nowej sztuki tem-



Na zdjęciu: obraz Jerzego Pohla na wystawie młodych z PWSSP w Galerii Nowej.

Fot. — H. Kamza

Droższe niż złoto

Róże Bułgarii

Korespondencja z Sofii

Zpopularyzowaniem w Polsce bułgarskiego przemysłu różanego było tak: najpierw pisało się o nim w nadmiarze ponieważ każdy, kto mógł, miał się tego wdzięcznego i egzotycznego tematu nader chętnie. Potem gazety zajęły się słusznie przed nim bronić, aby wykorzystać żywy jeszcze tu i ówdzie stereotyp, wedle którego Bułgarię utożsamia się z pomidorami, różami i turystyką. Alłści ostatnio o wszechstronnym rozwoju gospodarczym tego kraju mówi się tyle, że i róże można już nie przemilczać w obawie wypaczenia obrazu...

Trudno zresztą przemilczać ten temat teraz, kiedy w Dolinie Róż, kipiącej od wysiłku tysięcy ludzi, dobiegają końca pachnące żniwa.

ŚWIETNOŚĆ I ZAGŁADA

Rejon nazywany tak romantycznie leży pomiędzy łańcuchami Starej Planiny i Średniej Góry ograniczony miastami Kazanlyk i Karłowo. Rozczarujemy tych, którzy różanych pól jeszcze nie widzieli. Róża przemysłowa to krzak mały i niezbyt efektowny o kwiatach drobnych, nie odznaczających się mnogością płatków. Roślina ta króluje w Dolinie od 4 wieków. Przeniknęła przez Turcję z Persji, za domowiła się tu na dobre i przyczyniła się do powstania jednego z najstarszych bułgarskich fachów — plantatora róż. Zrazu bułgarzy chłopcy nie znali skarbu, który natura ukryła w płatkach kwiatu — drogiego olejku o silnym aromacie. Robili z kwiatów wodę różaną, tę wodę wykupywali przebiegli kupcy austriaccy i francuscy, aby z niej odciągać zapachową esencję. Bułgarzy odkryli jednak wartość swojej róży i stopniowo zaczęli sami produkować olejek.

Szczyt świetności różanych upraw przypadł na koniec I wojny światowej. Było wtedy w Bułgarii 9.700 ha róży, ale od tego czasu aż do lat 50-tych postępował systematyczny upadek tej rolniczej specjalności. Jej dzieje zawsze blisko spłatały się z historią, ale okres

II wojny światowej był dla róż dramatyczny — przyniósł wyrok skazujący tę roślinę na całkowitą zagładę. W hitlerowskich Niemczech z powodzeniem rozwijała się produkcja sztucznych koncentratów zapachowych, dla których naturalny różany olejek stanowił groźną konkurencję. Niemieckie firmy spryskiwały się więc, aby bułgarska róża nie unicestwiła. Uległy władze faszystowskiej Bułgarii wyszły naprzeciw życzeniom partnera. Wydano wytyczne, zmierzające do wyeliminowania róży z pól, co więcej: ustanowiono dla chłopów premię za każdy dekar (1/10 ha) ziemi, z której różę wytrzebiono! W efekcie tych kroków w dniu wyzwolenia — 9 września 1944 roku — pozostało w Bułgarii tylko 1700 ha upraw różanych.

WYŚCIG ZE SŁONCEM

I znów odmieniły się losy tej rośliny. Zapadły decyzje władzy ludowej o odrodzeniu przemysłowej róży. Za dekara ziemi obsadzonej różami chłop otrzymywał zachętę — zapomogę w wysokości do 150 lewów. Dzięki temu obszar upraw zwiększył się dwukrotnie. Dwa miasta — bleguny Doliny Róż — są dziś stolicami tej kultury: w rejonie Karłowa otrzymuje się 45 procent krajowych zbiorów różanego kwiecia, w rejonie Kazanlyku 35 procent. Kazanlyk jest siedzibą Instytutu Róż, Olejków Eterychnych i Roślin Leczniczych. O roli tego Instytutu mówi zastępca dyrektora, Nikola Astadżow:

— Najkrócej mówiąc należy do nas określanie kierunków rozwoju tej tradycyjnej produkcji. Ustalamy normy dotyczące obsadzania nowych plantacji, nawożenia, nawadniania. Efektem tych przedsięwzięć jest wyższy o 60 procent niż przed wojną zbiór kwiecia z dekara ziemi. Uporaliśmy się z najgroźniejszymi chorobami i szkodnikami róży. Prowadzimy doświadczenia w kierunku wyselekcjonowania gatunków o najwyższych wartościach.

wego studentów poznańskiej uczelni plastycznej. Niestety, od powiedz, jaką ona nam przyniosła, nie wydaje się dostatecznie klarowna, jednoznaczna. Obok zjawisk zdecydowanie pozytywnych, są i negatywne. Zjawiskiem najbardziej korzystnym jest chyba odchodzenie przez młodych od uniwersalnego i powtarzającego z upodobaniem, przez wszystkich sposobu obrazowania oraz zastępowanie dawnej programowej wręcz niejako nonszalanckiej w sprawach warsztatu dużą troską o sprostanie podstawowym wymogom techniki i warsztatu. Różnorodność rozwiązań formalnych i duża swoboda w komponowaniu rzeźb czy obrazów idzie tu jednak nadal w parze z wyrażeniem ubóstwem intelektualnym tych obrazów. Bez porównania więcej zainteresowania wykazują przy tym młodzi twórcy dla pomysłów i chwytów czysto formalnych niż dla ostatecznej wymowy dzieła, jego zawartości treściowej i intelektualnej. I tym też chyba należy tłumaczyć konstrukcję przez nich na obrazach dzwacznych, nieraz nic nie mówiących odbiorcom sytuacji.

Jakie prace piszącemu te słowa najbardziej przypadły do gustu? Przede wszystkim chyba zabawny w pomysłach konceptualizm Andrzeja Wielgosza, świetnie trawestujące styl malarstwa Młodej Polski płótna Wojciecha Wołyńskiego i Jerzego Pohla. To tak charakterystyczna i typowa dla tej szkoły sztuka nowej figuracji tym razem znalazła się już jednak w zdecydowanym odwróceniu. Honoru domu bronili tutaj właściciel dwaj tylko młodzi malarze Zenon Sulkowski i Przemysław Szymczak, prezentując zresztą wcale zgrabnie zrobione chociaż niezbyt odkrywcze płótna.

Zespół pod kierownictwem dyrektora Instytutu, prof. Wasił Stajkowa wyhodował dwie nowe wysokowydajne odmiany.

Już pod koniec maja zaczyna unosić się nad Doliną upajający zapach oznaczający początek kwitnienia róż. W czerwcu zaczyna się zbiór kwiecia. Jest to kampania krótka, wymagająca pełnej mobilizacji sił. Róża przemysłowa wymaga przestrzegania surowych reżimów zbioru. Kwiat, aby był pełnowartościowym surowcem musi uniknąć spotkania z pełnym słońcem. Promienie słoneczne powodują bowiem, że cenna zawartość płatków ulatuje w powietrze. Toteż główki kwiatów muszą znaleźć się w koszach i workach w okresie między świtem, a godziną najpóźniej 11. Rolnicy w Dolinie Róż wstają w tych dniach przed świtem, nierzadko o 2 nad ranem, a z pomocą im przybywają grupy robotników i młodzieży. Kwiatki do kwiatka — i setki ton dziennie wędrują do zakładów „Balgarska Roza”. Następnie ranka dojrzewa do zebrania kolejne paki...

DROGOCENNY OLEJEK

Wstęp do zakładów produkujących olejek jest równie trudny, jak do bankowych skarbów. Nie dziwnego. Te drogie krople, które się uzyskuje z ton płatków, są autentycznym skarbem. Bułgarski olejek, który nie ma sobie równego w świecie, kosztuje kilkakrotnie więcej niż złoto. Używa się go do wyrobu najlepszych światowych gatunków perfum. Stosuje go również przemysł farmaceutyczny, między innymi do środków leczących watołę.

Z różanymi żniwami łączy się Święto Róży, obchodzone co roku jako barwna i wesola folklorystyczna impreza, na którą ściągają turyści z całego świata. Tegoroczne święto odbyło się w Kazanlyku i skrzyło się jak zawsze rozlicznymi uciechami oraz obfitowało w imprezy poważniejsze, poznańskie, że wymienić muzeum na ekspozycję kazanlyckiej róży czy udostępnioną do oglądania instalację do przerobu kwiatów na słynny olejek — pachnące złoto Bułgarii.

ELŻBIETA POGORZELSKA

Czesław Michniak, członek poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, autor powieści pt.: „Telefon od żony, dyrektorze” (1967) i kilku zbiorów opowiadań, m. in. „Opowiadania poznańskie”, „Śmierć prezesa”, „Mgła”. Za mieszczenie poniżej tekstu pochodzi z tomu opowiadań, który ukaże się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

— Skarżeni, proszę wstać! — rzekł sędzia drewnianym głosem.

Poderwali się z hałasem, wyprężyli jak żołnierze na komendę oficera.

— Który z nich brał pieniądze z kasy? — zwrócił się do świadka, młodej dziewczyny o twarzy szarej i bezbarwnej jak papier do pakowania. Usta miała gniewnie zacisnięte i blade. Wbiła w uszy metalowe kółka migotały srebrne jak rybki łuski w słońcu.

— Ten mały — wskazała lekceważącym ruchem oskarżonego, który miał przytępiony słuch. — A tamten pucek był zalany i krzyknął do ekspedientki „...k... twoja mać!” — oczy świadka spoczęły na chłopcu o czerwonych, okrągłych policzkach.

— Co to był za sklep? — pytał dalej sędzia — PSS czy MHD?

— PSS — rzekła po namyśle.

— PSS — poprawił sędzia.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Siedzę na małej trybunie ustawionej przy torze wyścigowym modeli kołowych Ligi Obrony Kraju przy ul. Niezłomnych w Poznaniu. Wszyscy wpatrzeni są w postać mężczyzny, starającego się uruchomić swój model Już kilkakrotnie przebiegał cały tor wraz z samochodziem. Motor zapalał, by po kilku metrach zgasał. Spiker zapowiedział przez megafon, że tylko pół minuty zostało do uruchomienia maszyny, w innym wypadku zawodnik będzie wycofany.

Ale oto motor zagrał. Ruszył. Zegar elektroniczny wskazywał szybkość: 100 km, 150, 200 km na godzinę. Teraz 3-kilogramowy model — uwzględniając siłę odśrodkową — ważył ponad 200 kilogramów. Nic dziwnego, że okragły tor otacza gruba stalowa siatka. Widać na niej znaki świadczące, że niektóre modele zrywały się z utoru.

Korzystając z przerwy w zawodach, poprosiłem o rozmowę kierownika szkolenia Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju w Poznaniu — ppłk. Jana Wróbla oraz szefa wszystkich modeliarni w województwie — Zbigniewa Rutę.

— Nasze zawody — mówi — dobiegają końca. Z 28 uczestników najlepszy okazał się „kierowca” Władysław Sołowów z moskiewskiego klubu

257 kilometrów na godzinę

Sportowcy czy hobbyści?

„DOSAF” (odpowiednik polskiego LOK-u). Jego model osiągnął 257 kilometrów na godzinę.

— Kilkakrotnie, pułkowniku, słyszałem już zdania, że modelarstwo samochodowe to nie sport lecz po prostu hobby?

— Czy pan wie ile wysiłku fizycznego kosztuje zawodnika uruchomienie małej maszyny? W Związku Radzieckim w wyniku badań stwierdzono że modelarz na torze traci więcej siły niż lekkoatleta 100-metrowiec. Zresztą ten problem został już rozstrzygnięty we wszystkich organizacjach „FEMA” (Europejska Organizacja Modeli Automobilowych), do której należy 5 krajów socjalistycznych i 5 zachodnioeuropejskich. Tylko nasza działalność nie jest uznana za sport. A przecież to nie tylko sprawa organizacji, przy działu materiałów, funduszy, lecz i przyznawanie medali za osiągnięcia sportowe, tytułów mistrza sportu, a więc tego,

co ma również wpływ na dalszy nasz rozwój.

— Przy każdej okazji postulujemy uznanie naszej działalności za sport — mówi Zbigniew Ruta — tym bardziej że w 105 modelarniach prowadzonych przez LOK skupiamy w naszym województwie blisko 1800 członków, a zasięg naszego działania rośnie w dalszym ciągu. Wielkopolski Klub Modeli Kołowych LOK, który w ubiegłym roku obchodził 15-lecie swego istnienia i który był pierwszym klubem tego typu w kraju, skupia 30 członków o najwyższych kwalifikacjach. Warto wspomnieć, że działa w nim 4-krotny mistrz Polski Jan Wróbel, ponadto Andrzej Glesman i Stanisław Kazimierowski — mistrz z 1969 roku. Trudno nie wspomnieć przy okazji doc. Jana Czarneckiego z Politechniki Poznańskiej, jednego z prekursorów naszego klubu. Dobrze rozwijają się kluby Technikum Mechanicznego w Pile, Technikum Samochodowego w Poznaniu, a w Skalmierzycach klub spe-

cializuje się w budowie modeli zdalnie kierowanych.

— Jeśli przyjmiemy, że jesteśmy sportowcami, to jakie cechy charakteru rozwija wasz sport?

— Budowa modelu trwa blisko dwa lata — odpowiada J. Wróbel. — Jeśli modelarz robi sam cały motor — przeciąga się ona do 3 lat. Przeciętnie przychodzi do modelarni trzy razy w tygodniu. Wiercieliwość, wytrzymałość, systematyczność, zamiłowanie techniczne, koleżeńskość. Bez której i w modelarni i na torze wyścigowym trudno mówić o sukcesach. Są to cechy charakteru bardzo potrzebne nie tylko w życiu prywatnym, ale i w zawodowym.

Stoimy przy siatce. Patrzymy na ostatni bieg. Ze względu na budowę hotelu „Poznań”, tor musi ulec rozbiorce w najbliższych tygodniach. LOK czeka na nową lokalizację tak potrzebnego obiektu.

Rozmawiał:

JERZY KNAPIK

Z nowości MON-u na plan pierwszy wysunęła się minionej wojny, tak namierzone czytane. A ukazuje się ich sporo. Oto po niedawno omawianych „Pamiętnikach nadziei” gen. de Gaulle’a, otrzymujemy obecnie nowe, znacznie poszerzone i uzupełnione o wiele istotnych momentów wydanie I tomu „Żołnierskiej drogi” Jerzego Bordzilewskiego, białego wiceministra obrony narodowej i szefa sztabu generalnego WP. Jest to pamiętnik pisany niezwykłym barwnym, literackim językiem, pełen zaskakujących i wnikliwych obserwacji, w których autor, opierając się na własnym doświadczeniu i obserwacjach, opowiada o trudach wojny, o życiu żołnierzy, o ich psychologii, o ich losach. To jest książka, która powinna być w każdej bibliotece i w każdym domu.

W roku 1971 podjęta została polska edycja „Dziennika wojennego” szefa niemieckiego Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych Franza Haldera. Pierwsze dwa tomy, z uwagami na interesującą treść, ukazującą nie tylko dzieje wojny, ale i kulisy wydarzeń na zapleczu tak wojskowym jak i cywilnym, spotkały się z dużym zainteresowaniem. Obecnie otrzymaliśmy tom trzeci i ostatni, zawierający zapisy i notatki z okresu niemieckiego interesującego, bowiem zaczy-

nającego się od momentu na paści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki. Notatki, niekiedy niezbyt czytelne dla mniej zorientowanego w problematyce wojny czytelnika, są niesłychanie cennym wkładem w rozeznanie układów sił, walk frakcji i poszczególnych rodzajów wojska pomiędzy sobą, specyficznej atmosfery panującej w armii, a jednocześnie toczących się z

Z książką na ty

Spod znaku Marsa

coraz bardziej zmiennym szczęściem walk frontowych. Z nowych książek szczególnie uznanie, można być pewnym, zdobędzie książka Alfonsa Filara i Michała Leyki, będąca opowieścią o Bronisławie Czechu i Helenie Maruszewskiej — „Laury na śniegu”. Opowieść dzieli się na dwie części, pierwsza — „Broniek”, to obraz dojrzewania i zmagań młodego człowieka z samym sobą, to narastanie jego ambicji i wreszcie pasmo sportowych sukcesów, urwanych przez wojnę. Tę wojnę, która wyznacza mu w życiu i służy doświadczeniom, przedstawia z całym samozaparciem odegraną rolę, gdy aresztowany przez gestapo, dzielnie znosi swój los, ukazując współwzrost pogodyni twarz, mi-

mo iż śmierć zaciąga się blisko i zabiera go w czerwcu 1944 roku. Część druga „Helena”, to dzieje kariery, zupełnie zawrotnej, Maruszewskiej, która w czasie okupacji, podejmując z całą ofiarnością pracę kurierską, by wreszcie, aresztowana, zginąć z wrażliwej dłoni.

Nie pierwszy już raz zwracamy uwagę na renesans piśmiennictwa Aleksandra Baum-

gartena, który szturmem zdobywa sobie wciąż nowych czytelników. Przysporzy mu ich na pewno i ostatnia jego powieść — „Wilki za progiem”, gdzie w scenarii starej leśniczówki rozgrywa się obraz, barzo plastyczny, zarówno roku 1944, batalii partyzanckiej, jak też czasów minionych, gdzie zawsze leśniczówka ta stawała się ostoją dla polskich ruchów zbrojnych. Podziwiać należy pracowitość pisarza Moniki Warneńskiej, największego chyba globrottera wśród polskich kobiet. Właśnie jednak fascynował autorkę Wietnam, z którym związana się tak serdecznie w okresie wojny. Wielokrotne, długie pobytu w Wietnamie pokazywały Warneńskiej także stronę przeciw-

nika, oddziały amerykańskie, biorące udział w wojnie. Z tych obserwacji zrodziła się książka „Niespokojni Amerykanie”, szerokie studium portretowe Amerykanina, zrobione w czasach wojennych. Interesująca, smutna, okrutna miejscami to książka, ale jakże prawdziwa.

Zatrzymać się chciałbym tu jeszcze nad powieścią Andrzeja Przypkowskiego, bliższego ostatnio rekordy popularności, zwłaszcza po doświadczeniach wojny. W powieści „Nie ma jutra w Saint Nazaire”, Przypkowski, tropiąc uparcie po świącie za polskim losem, zajął się w tej posłowności, z piekielnym nerwem napisanej powieści losami pracownika wywiadu w jednym z najtrudniejszych okresów ostatniej wojny, od stycznia 1939 po wiosnę roku 1941. Piękna jest ta walka Wilhelma Thomasa o wolność, godne uwagi poświęcenie, hart, szaleńcza odwaga. A przy tym ukazane to jest w otoczeniu realnych faktów, wzbogaczone o niezwykle komplikację sytuacyjną, w jakie los wplątuje bohatera, albo i on sam takie układy życiowe wybiera. Przypkowski pisze klarownym językiem świetnie opanował umiejętność stopniowania dramatycznego, co sprawia, iż książkę jego czytać się z niesłabnącym zainteresowaniem.

EUGENIUSZ PAUKSZA



Za mało wagonów

W interesie społecznym, po nieważ sam nie jestem w tym zainteresowany, byłbym wdzięczny za zamieszczenie poniższej notatki.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu szczyci się posiadaniem sztan-daru przechodniego za sprawność. Ale zdaje się członkowie komisji, decydującej o przyznaniu tego wyróżnienia, nigdy nie mieli okazji zapoznać się z tym, co się dzieje na stacji Puszczkowskiej przy pociągu No 6713 relacji Wrocław — Poznań, odchodzącym z Puszczkowskiej o godz. 8.47. Po ciąg ten zabiera z Mosiny, Puszczkowska i Puszczkowska bardzo wielu pasażerów, dojeżdżających do pracy do Poznania na godz. 10 rano (sklepy, niektóre biura itd.). Ale skład jego ograniczony jest do czterech wagonów i na dworcu w Puszczkowskiej dzieją się sceny trudne do opisu. Ludzie wbijają się siłą do zatłoczonych wagonów, jadą na stopniach, na buforach, w brankartach, sporo słabszych zostaje na peronie nie mogąc się dostać do pociągu.

Tak dzieje się co dzień przez cały okragły rok. Petycję mieszkańców Puszczkowskiej załatwiono odmownie z powodu braku wagonów.

Czy trzeba czekać aż ktoś spadnie ze stopnia lub bufora pod koła, by dopiero interwencja prokuratora spowodowała zmianę?

A przecież nieco elastyczności i dobrej woli wystarczałoby, by sprawdziwszy stan rzeczy dać na ten pociąg więcej skład.

prof. dr TADEUSZ CYPRIAN
Poznań

Niebezpieczne pozostałości

Od dłuższego czasu obserwuję w Poznaniu, jak liczne samochody ciężarowe, jeżdżące na trasie Chwałiszewskiej, od Podwala w stronę centrum miasta, a przewożące koks, gubią po drodze wiele tego paliwa. Widać — że ładuje się pojazdy, skoro tyle koksu spada z nich na jezdnię.

Pomijam fakt, że wskutek tego ulica pozostaje zanieczyszczona i nikt nie utrąca się w to, by należycie ukarać kierowców, bądź ładowaczy, za tego rodzaju marnotrawstwo. Ale przecież pozostające na jezdni kawałki koksu, często sporych rozmiarów, mogą spowodować wypadek. Niech taka bryłka dostanie się pod koła innego pojazdu i — wyrzucona z dużą siłą — trafi w przechodnia, rozbije szybę, bądź uszkodzi karoserię! Kto będzie płacił za straty materialne, albo odpowiadał za obrażenia ciała?

WIESŁAW KOPACZ
Poznań

Sprawa nie tylko psa

Gościłam w czasie minionych Targów Technicznych w ślicznym, pełnym zieleni Poznaniu i mieszkałam na prywatnej kwaterze w domu przy ul. Matejki 53.

Dobre lokum, sympatyczni gospodarze, tylko jedna sprawa obrzydliła mi ranki i wieczory. Na którymś piętrze przeraźliwie szelekał dzień i dzień pies. Pytałam gospodarzy, jak mogą żyć w takich warunkach? Bezradnie rozkładali ręce. Właściciele głosnego psa nie reagują na prośby współlokatorów o ucieszenie zwierzęcia.

Czy jednak tylko lokatorzy tręczą się tym niespokojnym nsem; być może zwierzę jest zastawiane samo, albo żyje w warunkach nieodpowiednich. Ludzie często nie zdają sobie sprawy z tego, że chcąc po-

dać psa w miescie trzeba zapewnić mu odpowiednią opiekę i warunki.

WANDA BOZALSKA
Warszawa

Potrzebny parking

Wyścigi samochodowe, jakie odbyły się w minioną niedzielę w Poznaniu, spowodowały nie notowany do tychczas zjazd samochodów na Ławicę. Według moich obserwacji, o godzinie 11 przy ul. Świerczewskiego stało ich 740, przy ul. Złotowskiej — 110, Kopciuszka — 98, a dalszych 35 wozów parkowało w bocznych uliczkach. W sumie w okolicach lotniska znajdowało się 983 samochody i 233 motocykle. W następnej godzinie liczba ich wzrosła o około 20 procent.

Z rachunków tych wyciągnąć należałoby następujące wnioski: skoro zmodernizowanie pasów startowych na lotnisku stwarza warunki do organizowania motorowych imprez sportowych, które przyciągać będą przeciętnie 2000 samochodów, należy jak najszybciej pomyśleć o zbudowaniu odpowiednio rozległego parkingu. Miejscem do tego jak najbardziej stosownym wydają się być znajdujące się na wprost bramy wjazdowej wyrobiska o powierzchni ponad 3 ha.

Trzeba jednak starania rozpocząć od razu, zanim tereny te wykorzystane zostaną w innym celu, bo szkoda byłoby, aby tak potrzebny parking w przyszłości zlokalizowany być musiał w miejscu mniej dogodnym.

(Nazwisko i adres znane redakcji)
OD REDAKCJI: Współorganizatorem zawodów była „Gazeta Poznańska” i istnieje prawdopodobieństwo, że podobne imprezy będą urządzane częściej.

Niedopatrzenie

Już poza nami „wielkie pranie” naszego Poznania; jeszcze tu i ówdzie maluje się, tynkuje, usuwa co szpetne, ale w zasadzie największą robotę zakończyliśmy.

O jednym zapomniano: na podwórzach, placach, w przejściach, gdzie tylko się da, zmotoryzowani obywatele postawili i stawiają dalej garaże. Ale jakie! Szpetne blaszane najeżsiej budują urągające wszelkiemu poczuciu estetyki. Stało się, lecz choć w pewnej mierze można tę masową brzydotę złagodzić. Starczyło farby na parkany powinno i starczyło na te straszliwa-garaże. Jasne, wesołe pastelowe kolory na tych dzisiejszych budynkach na pewno zakamuflują... te architektoniczne potwory.

STEFAN NIEDZIELSKI
Poznań

Przystanek

przy ul. Ratajczaka

Nawiązując do artykułu „Głosu” z dnia 28 VI o niefortunnie usytuowanym przystanku tramwajowym na ul. Czerwonej Armii narożnik ul. Ratajczaka, z którego zresztą często korzystam, widzę dwie, nie wykluczające się możliwości rozładowania korka tramwajowego, które podają pod rozważenie.

1. przywrócenie wysepki,
2. przedłużenie przystanku tramwajowego dla dwóch pociągów równocześnie, co skróciłoby czas oczekiwania na podjazd i rozładowałoby tłok w tym ruchliwym punkcie.

(2149)
WITOLD GOŚCIAŚZEK
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za straszeniem praw skracania korespondentów! Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrzynka pocztowa 1074 — 60-950 Poznań

CZESŁAW MICHNIAK

W sądzie



Uśmiechnął się nieznacznie, nie naruszając jednak powagi sądu.

— Powszechna Spółdzielnia Spożywców — rzekła.

— Dobrze — przerwał sędzia. — A trzeci oskarżony, co on robił?

— Trzeci — powtórzyła, od wracając głowę w stronę chłopca o ciemnych, wijących się włosach. Przewyższał pozostałych przynajmniej o dwie głowy. miał szerokie ramiona, a sportowa koszulka rozwarła na piersiach ukazującą białą opalenizną i skrawek tatuażu.

— Czy świadek zauważyła go w czasie napadu?

— Tak — powiedziała szybko — wydaje mi się podobny do tamtego — dodała z pewnym zastanowieniem.

— Czy to on uderzył ekspedientkę w twarz?

— Może — powiedziała po chwili milczenia.

— Co znaczy „może”? — spytał niecierpliwie sędzia.

— Niech świadek powie „tak” albo „nie” — rzekł prokurator drewnianym głosem.

— „Nie” albo „tak” — powiedział obrońca.

Sędzia skinął głową: — Właśnie o to chodzi — powie dział.

Dziewczyna zerknęła na trzeciego oskarżonego i nagle na jej szarym koccim pyszczku wkwitł uśmiech: rozchyliła usta, ukazując drobne zęby. Trzeci oskarżony popatrzył na nią z pewnym zainteresowaniem. Obserwowali się nawzajem bez słowa. Oskarżonemu błysnęły oczy.

— No... — rzekł sędzia — świadek go zna?

— Tak? — spytał prokurator.

— Nie? — spytał obrońca.

— Widziałam go... z daleka. Nie mogłam się do niego zbliżyć — powiedziała jakby z pewnym żalem. Potrzebała kółkami.

— Dlaczego? — sędzia wydał się zdziwiony.

— Bałam się — powiedziała.

— Aha — rzekł sędzia.

— Czy świadek może stwierdzić, że to na pewno on uderzył ekspedientkę? — nalegał.

Milczała, przestępowała z no-

gi na nogę, obracając w reku torebkę, bawiła się jej zamkiem.

— Noo — rzekł sędzia — co świadek nam powie? Czy to jest ten sam?

— Nie wiem — odparła wreszcie i spuściła oczy, ale zaraz podniosła je i utkwiła w wycieczu koszułki trzeciego oskarżonego, prześliznęła się wzrokiem po jego nagiej szyi i silnych grabiastych rekach, które zaciskał na poręczach ławy. Oczy mu wciąż błyskały. Milicjanci siedzieli obok nieporuszeni, jakby wykuci z kamienia.

— Oskarżony — rzekł sędzia do chłopca o ciemnych, wijących się włosach — proszę podejść bliżej.

Milicjant podprowadził go do świadka. Chłopiec szedł niedbale, ale zgrabnie wyprostowany jak świeca, kołysał się trochę w biodrach po marynarSKU.

Staneli blisko siebie, na odległość wyciągniętej reki.

Dziewczyna nie odrywała od niego swych zachwytanych oczu na wpółotwartych ustach miała ciałe ten sam drapieżny uśmiech, a policzki oblały krwawy rumieniec. Jej twarz wypiekniała, była już zupełnie inna, rzekłbyś, ktoś nowy pojawił się na sali rozpraw i stał przed wysokim sądem.

Sędzia spojrzał na nią zdziwiony. Nie poznawał jej. Ma chinalnie sprawdził nazwisko w protokole śledztwa. Zgadzało się. A więc?

Festiwal urodzajny w dobre piosenki

Festiwal Piosenki Polskiej w amfiteatrze opolskim a festiwal na ekranie telewizyjnym to prawie dwie różne imprezy. W każdym razie program spreparowany i nadawany z jednodniowym poślizgiem przez telewizję nie może stanowić podstawy do oceny festiwalu opolskiego. Kiedy następnego dnia po finałowym koncercie oglądałem jego projekcję telewizyjną nie mogłem się nadziwić, jak można wypaczyć obraz popularnej imprezy. To tak, jakby wpiąć nagrać mecz piłkarski Polska - RFN, a potem powyć cinać to i owo (np. słabsze momenty polskiej drużyny, bramkę przeciwnika, dalekie wyko py piłki poza linię autowej) i takie sprawozdanie zaprezentować dnia następnego. Gdzieś ta atmosfera narodowego święta piosenki, rywalizacji gwiazd, konfrontacji gustów, wiszących w powietrzu skandali, mocowania konferansjerów z przedłużającą się owacją publiczności?

Przez 10 lat telewizja zwana chłodnym środkiem przekazu potrafiła przekazać mniej lub bardziej gorącą atmosferę amfiteatru opolskiego. Po raz drugi już w przypadku festiwalu opolskiego okazało się, że to nie oko kamery jest chłodne lecz nożyce ludzi montujących nowy program z nagrań żywego koncertu. Pozbawiono po raz wtóry kilkumilionową rzeszę widzów uczestnictwa w świecie polskiej piosenki. I to wbrew początkowym zapewnieniom, że ubiegłoroczna sytuacja się nie powtórzy.

A w tym roku święto wypadło okazale niż w latach poprzednich. Śpiewaliśmy już w Opolu o „Dwudziestolatkach”, potem było „Srebrne wesele”, w tym roku przebiegał festi-

wal pod znakiem 30-lecia naszej ludowej Ojczyzny.

Koncert inauguracyjny był pomysłem zestawieniem fragmentów 80 największych przebojów 30-lecia. Starsi wykonawcy śpiewali tak jak dawniej, młodszy z przymrużeniem oka. Jedni i drudzy bawili i wzruszali. W niejednym oku pojawiła się łezka. Słuchając dziesięciolecia historii powojennej polskiej piosenki nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że teraz z perspektywy czasu możemy dopiero właściwie ocenić wartość tamtych piosenek. Chyba jednak zbyt często byliśmy niesprawiedliwi w ocenie.

XII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki zaliczam do udanych nie tylko z powodu koncertu wspomnieniowego, który na dobrą sprawę mógłby się odbyć w innym miejscu i przy innej okazji. Zdecydował tym razem koncert piosenek premierowych. Zestaw piosenek — poza kilkoma nieporozumieniami — był interesujący. Werdykt jury — tradycyjnie — wzbudził kontrowersje. Wokalistka wiodąca grupy „I” z czarownym wdziękiem fałszowała w nagrodzonej piosence „Radość o poranku” — Juliusza Loranca i Jona Kofy. Sama piosenka przypomina laureatkę sprzed pięciu lat — „Kwiat jednej nocy” — tej samej spółki autorsko-kompozytorskiej.

Szkoda, że jury nie dostrzegło oryginalniejszych utworów od wspomnianego, czy też od nie wiedzieć dlaczego nagrodzonej piosenki Wiktora Kolanowskiego i Andrzeja Biana. „Niewczesna miłość” — śpiewanej przez Andrzeja Dąbrowskiego. Bardziej, moim zdaniem, na nagrody zasługiwały piosenki wykonywane

przez Lilianę Urbańską, Krysytę Prońko, Annę Jantar, Paritę, Wojciecha Skowrońskiego, Marka Grechutę oraz Marylę Rodowicz.

Szczególną uwagę radzę zwrócić na piosenkę Katarzyny Gaertner i Agnieszki Osieckiej w interpretacji Maryli Rodowicz — „Urodzajny rok”. Piosenkę tę trzy sympatyczne i niezwykle uzdolnione panie dedykowały, jak informował konferansjer, gospodarce Ziemi Wielkopolskiej. Wypadało dziękować, albowiem niewiele powstało piosenek o naszym regionie i do tego piosenek tak pięknych. Proponuję Komitetowi Organizacyjnemu Centralnych Dożynek, które, jak wiadomo, odbędą się w tym roku w naszym mieście — zaprosić Marylę Rodowicz do zaśpiewania tej piosenki na uroczystości święta plonów.

Srogi zawód sprawił koncert „To śpiewa młodość”. Nie objawił żadnych nowych talentów poza Elżbietą Wojnowską — znaną skądinąd z festiwalu studenckiego. Krzysztof Krawczyk, Halina Żytkowiak i Jerzy Grunwald to weterani naszej muzyki młodzieżowej. Kilka innych nazwisk (np. Anna Kareńska, Roma Bucharowska, Zofia Borca, Andrzej Niemira) od kilku lat przewija się na marginesie polskiego piosenkarstwa. — Jeżeli to śpiewała młodość — powiedział jeden z dziennikarzy na konferencji prasowej — to raczej druga...

Tak więc festiwal opolski w dalszym ciągu nie odkrywa nowych twarzy — co czyni z powodzeniem przed laty. Wspomniły choćby debiuty Ewy Demarczyk, Kazimierza Grześkowiaka, Maryli Rodowicz, Urszuli Sipińskiej, Zdzisławy Sośnickiej.

ANDRZEJ KOSMAŁA

Miasto przyszłości

Dokończenie ze str. 3

Postulat konstruowania dzielnic różnorodnych w sensie użytkowym musi wywołać likwidację planowania schematycznego, musi spowodować znaczne powiększenie pracowności i wnikiwości prac urbanistycznych. Stawia też nieporównanie wyższe wymagania przed kadrą urbanistyczną.

Konsekwencją tego jest również zmiana trybu inwestowania, który musi zakładać tworzenie dla każdego zadania czy każdej części miasta inwestora zastępczego, gromadzącego środki od różnych użytkowników i prowadzącego politykę inwestycyjną. Scalone inwestowanie postawi wyższe wymagania wykonawstwu budowlanemu, zmusi do wznoszenia obiektów o większej złożoności.

W warunkach polskich podniesienie sprawności przedsiębiorstw budowlanych, a zwłaszcza przygotowanie ich do zadań o większej różnorodności, jest i tak sprawą nieuniknioną. To samo się odnosi do drugiego, spośród wymienionych postulatów — operowania większą różnorodnością skal architektonicznych i przywrócenia znaczenia wnętrzu urbanistycznemu.

Realizacja tego postulatów będzie budziła

opory ze strony wszystkich tych, którzy widzą jedynie ilościowe cele budownictwa. Oznacza ona bowiem zmianę w hierarchii spraw, a co za tym idzie — instytucji i ludzi. Postawi ideologa i polityka decydowanie wyżej od producenta. Postawi gospodarza miasta, społecznego inwestora, architekta, w pozycji dysponenta i realizatora polityki inwestycyjnej wyżej od budowniczego. Dla budowy zdrowych miast jest to postulat konieczny.

Realizacja ostatniego postulatów jest równoznaczna z generalną zmianą w procesach planowania miasta. Wymaga rozwinięcia i sprawdzenia w praktyce odmiennego niż dotąd podziału gestii projektowej, leżącej w rękach inwestora i w rękach miasta. Tak, aby dyspozycja wynikająca z trójwymiarowego planu miasta mogła być realizowana przez różnych projektantów w różnych okresach czasu. Równocześnie rozwijać się powinny technologie budowlane dające możliwość bądź zmiany przeznaczenia obiektu jego szybkiej wymiany.

Wszystko to jest moim zdaniem, realne i choć dzisiaj być może tu i ówdzie obudzi sprzeciw lub wywoła polemikę, w przyszłości znajdzie uzasadnienie. Realizacja omówionych zamierzeń spowodować powinna jakościowy skok w planowaniu i budowie miast. A o to przecież chodzi społeczeństwu i nam, architektom.

JERZY BUSZKIEWICZ

W PRASIE

W „POLITYCE”: „Czy po zbliżeniu obu stron rachunku (zeszłorocznego i tegorocznego — dop. LEKTOR) okaże się, że gastronomia wyjdzie na swoje? Zobaczymy po sporządzeniu bilansów rocznych. Istnieją obawy, że jeśli wyjdzie, to ledwo — ledwo, a niektórym przedsiębiorstwom wyniki ekonomiczne mogą się pogorszyć. W Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług robią wobec dziennikarza dobrą minę, podjeżdżając jednak, że jest to dobra mina na pokaz” — tak brzmi fragment artykułu Andrzeja Mozołowskiego pt. „Z katusza na gastronomic”. Autor analizuje sytuację w tej dziedzinie handlu po zmianach, jakie wprowadzono w tym roku w zakresie marż i cen.

W tym samym tygodniku artykuł Michała Kulczyńskiego pt. „Nie posyłamy do sanatorium”, czyli rozważania na temat polityki kryminalnej i orzecznictwa sądowego.

W „KULTURZE”: Nowa wkładka o architekturze. Na 4 stronach — kilka artykułów, m. in. Joanny Paszkiewicz-Sokołowskiej pt.

„Gdziekolwiek jestem — jestem w Koninie”. Na tle tego miasta, przemienionego w ciągu kilkunastu lat w wielki ośrodek, autorka przedstawia dole i niedole architekta na tzw. prowincji.

„Architekt, który mieszka i pracuje w Koninie — czytamy w artykule — jest, niestety, skazany głównie na własne siły. Jak mi mówiono, SARP nie interesuje się kolegami z powiatu. Rodzi to sarkastyczne uwagi w rodzaju: „Cóż my, ze szczerbą ławotowego, możemy wnieść do stowarzyszenia wyższej użyteczności?”

W „PANORAMIE”: Dyrektor techniczny P.P. „Polmozyb”, mgr inż. Zdzisław Franczak udziela odpowiedzi Wojciechowi Gielżyńskiemu nt. usług motoryzacyjnych. Artykuł opatrzone tytułem: „Robię plan, czy dbać o klienta?”

Odpowiadając na pytanie, co trzeba zrobić w zakresie usług, by było lepiej, rozmówca dziennikarza tygodnika odpowiada:

„Przed wszystkim takich modelowych stacji Fiat, jak nasza (warszawska — dop. LEKTOR) i katowicka, musi być kilkadziesiąt. Robi się chwilowo kilka. A przecież klient nie powinien godzinami

czekać w kolejce, bo to jest po prostu ograniczenie jego wolności. I zżeranie nerwów. Rozwijając ten temat weszlibyśmy w gąszcz ogólnokrajowych problemów gospodarczych. Wiadomo, że infrastruktura i usługi — to zawsze pięty achillesowe gospodarki, nie tylko motoryzacji. To się zmieni wraz z rozwojem gospodarki”.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”: Wiesław Wiernie publikuje artykuł pt. „Urząd czy służba społeczna”, przedstawiając w nim zasadnicze niedomogi służby zdrowia. Swoje wywody autor kończy wnioskiem:

„Lekarzy mamy bardzo różnych, gorszych i lepszych, niekiedy wręcz znakomych diagnostów, lecz system istniejący w uspołecznionych placówkach leczenia nie sprzyja tego leczenia i tej opieki lekarskiej jakości. Wręcz przeciwnie — pogarsza ją, potrafi niekiedy zaangażowanego, młodego lekarza, „przerobić” po paru latach w rutyniarza nie wykraczającego poza ściśle sformułowane, formalnych przepisów. Z lekarza-społecznika czyni lekarza-urzędnika”.

W „LITERATURZE”: — „Na nocy Długiej w Warszawie biją dzwony, a każde uderzenie mocniejsze od drugiego: Polskie Nagrania kupują najnowocześniejszy sprzęt w Szwajcarii i Anglii! — Polskie Nagrania we wrześniu przejmą import i eksport! — Polskie Nagrania w styczniu 1975 r. przejmują sprzedaż hurtową płyt w Polsce! — Polskie Nagrania

Zwycięzcy olimpiady ZSMW

Otwarte oczy w szeroki świat...

Spośród 650 000 uczestników dziewiątej olimpiady wiedzy społeczno-politycznej, rozgrywanej wśród członków Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej,

przedtem „olimpijskie zgrupowanie” czyli tygodniowy obóz w Wielkopolskiej Szkole Aktywności Młodzieżowej w Międzybóżu, że „trenowali” w czytelniach i



Nie okazali tremy, nie tracili refleksu, poczucia humoru... Na zdjęciu od lewej: Mirosława Krych, Zygmunt Majchrzak i Lidia Chudek. Fot. — K. Przychodzki

tylko troje zdobyło złote medale — zwycięzcy wielkiego telewizyjnego finału.

„Ani słazacy ani krakowiaczy tylko poznaniacy!” — z takim hasłem, wierząc, że się po twierdzi, pojechali do studia w Warszawie dopingować reprezentantów Wielkopolski — drużynę z Łowęcina — najwspanialszy kibice. Byli wśród nich przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZSMW w Poznaniu, koleżanki i koledzy Mirosława Krych, Lidii Chudek i Zygmunta Majchrzaka. Oni to właśnie w Suchym Lesie, w Lesznie i we Wrocławiu przeszli zwycięsko wszystkie eliminacje, ćwierćfinały, półfinały... W ostatecznej rozgrywce również byli pierwsi.

W trudnych, nerwowych turniejach prezentowali świat nie tracili refleksu, poczucia humoru. To prawda, że mieli

bibliotekach, lecz w rozwiązywaniu zadań potrzebna była wiedza, której nie zdobywa się od razu. Na przykład jedno z finałowych pytań dotyczyło wskazania tych dziedzin życia gospodarczego własnego re-

gionu, od których rozwoju najbardziej zależy dalszy postęp. Drużyna z Łowęcina wykazała się wtedy — jak ocenili przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu — umiejętnością trafnego, kompleksowego ujmowania problemu i przyszłościowym myśleniem o polskiej wsi.

Zdobyli więc w olimpiadzie laur najwyższy. Regulamin nie pozwalał im już na start w przyszłym roku, w jubileuszowej, dziesiątej z kolei. — Ale możemy być teraz „trenerami” — żartują olimpijczycy z Łowęcina. — Postaramy się przy gotować w gminie Swarzędz nową olimpijską drużynę...

Zwycięstwo odniesione w turnieju dla tych, co mają oczy i głowy otwarte, w którym liczyły się wiedza, inteligencja, umiejętność dostrzegania przemian, jakie dokonywały się w naszym kraju, a także rozeznanie w sprawach współczesnego świata, stanowi dla członków wielkopolskiej organizacji ZSMW i dla wszystkich młodych najbardziej zachęcający przykład do naśladowania. Nagroda za sukces będzie dla zwycięzców tegorocznej olimpiady ich udział w Złocie Młodzieży Polskiej w Warszawie. Wyróżnienie to cenią sobie najbardziej.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Serwis techniczny „Bizonów” gotowy do akcji zniwnej

Fabryka maszyn zniwnych w Płocku — producent znanych kombajnów zbożowych „Bizon” — uruchomiła w związku ze zbliżającą się kampanią zniwną swoje przedstawicielstwa techniczne w kilku okręgach kraju.

Zadaniem tych placówek jest szybkie interweniowanie w przypadkach poważnych awarii kombajnów oraz udzielanie porad technicznych personelowi terenowych ośrodków maszynowych specjalizujących się w naprawach „Bizonów”.

Okręgowe przedstawicielstwa płockiej fabryki zlokalizowane zostały przy wojewódzkich koordynatorach akcji zniwnej w Koszalinie, Poznaniu, Wrocławiu, Olsztynie i Rynarzewie pod Bydgoszczą. W Płocku natomiast przy fabryce sztab akcji ma do dyspozycji dwie grupy fachowców, samochody i samoloty. Zapewniono także stałą łączność telefoniczną (nr tel. 30-20) i dalekopisową (nr 31-33-19). Współpraca specjalistów serwisu technicznego FMZ z autoryzowanymi stacjami napraw w terenowych

ośrodkach maszynowych poza doraźną fachową pomocą ma także na celu zbieranie informacji o pracy tych stale ulepszanych maszyn. W tegorocznej kampanii zniwnej weźmie udział ok. 6100 kombajnów typu „Bizon” i „Bizon-Super”. (PAP)

„Gil”, „Lelek”, „Kobuz”

Nowe motocykle ze Świdnika

Jedynym w kraju producentem jednośladów — Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku przygotowała nowe, ciekawe wersje motocykli o wdzianych nazwach: „Gil”, „Lelek” oraz „Kobuz” o pojemności 175 ccm. Wszystkie trzy typy dzięki dokonanym zmianom są bardziej nowoczesne i lżejsze od swych poprzedników. Z myślą o młodzieży rozpoczęto produkcję motocykla „Lelek” o bardzo ciekawej, sportowej sylwetce. Wytwórnia wypuściła próbne serie tych pojazdów i zaleca je od potrzeb rynku krajowego po przewiduje się zwiększenie liczby wytwarzanych motocykli. (PAP)

Mikroskop powiększający 500 milionów razy

Dwaj naukowcy z Uniwersytetu w Michigan (USA) profesor chemii Lawrence Rarrell i jego asystent Charles Ritz; skonstruowali mikroskop powiększający 500 milionów razy. Mikroskop ten jest kombinacją mikroskopu elektronowego i mikroskopu holograficznego, a obraz przekazywany jest w trzech wymiarach za pomocą promieni laserowych. Należy dodać, że normalne mikroskopy mogą przekazywać obraz przedmiotu powiększony najwyżej o 2000 razy. Mikroskopy elektroniczne zaś (które zamiast promieni świetlnych przekazują powiększenie za pomocą promieni elektrycznych), pozwalają na uzyskanie powiększenia 100 000 krotnego. Naukowcy spodziewają się, że nowy mikroskop umożliwi zbadanie zagęszczenia elektronów znajdujących się wokół jądra atomu. J. T.

W Europie zachodniej

Drożyzna odstrasza turystów

Liczba amerykańskich turystów odwiedzających Europę zachodnią znacznie zmalała w tym roku. Według danych agencji Associated Press, napływ turystów ze Stanów Zjednoczonych do Francji zmniejszył się o 10 proc., a do Wielkiej Brytanii, Włoch i Szwajcarii o prawie 20 proc.

Zmniejszył się także średni czas pobytu turystów w krajach zachodnioeuropejskich. Dyrekcje hoteli i towarzystw lotniczych ustaliły, że wielu amerykańskich turystów wraca do Stanów wcześniej niż pierwotnie zakładali.

Przyczyną spadku ruchu turystycznego jest gwałtowny wzrost cen w Europie zachodniej, przede wszystkim — cen produktów żywnościowych. W Grecji np. ten po inflacji wyniósł w tym roku 33 proc. W kawiarniach w centrum Londynu, najczęściej odwiedzanych przez turystów, ceny tego laja są wyższe o 30 proc., a w przypadku alkoholu o 100 proc. Skromny obiad w małej restauracji, gdzie w ubiegłym roku Amerykanin wydawał 5 dolarów, kosztuje dziś dwa razy drożej. Znacznie wzrosł też koszt przejazdów komunikacją miejską.

Zmniejszenie ruchu turystycznego — jak dowodzi zachodnia prasa — znacznie obniży dochody wszystkich przedsiębiorstw, związanych z obsługą turystów.

LEKTOR

PAP

Sukces radzieckich kolarzy

W sobotę zakończyły się w Warszawie II Kolarskie Mistrzostwa Europy Juniorów. Ostatnią konkurencją był wyścig drużynowy na dystans 70 km. Zdecydowane zwycięstwo wywalczyła świetnie przygotowana czwórka młodych zosowców radzieckich: Jurij Zajac, Władimir Szapowałow, Siergiej Szepakow i Aleksiej Szewczenko, która od startu do mety uzyskiwała najlepsze kontrolne czasy.

Jedynymi godnymi rywalami nowo kreowanych mistrzów kontynentu okazali się niespodziewanie Duńczy — Frank Gert, Ole Rasmussen, Per Thomsen i Olaf Pedersen. Zdobyli oni srebrny medal ulegając reprezentacji ZSRR o 1.32. „Braz” przypadł Szwajcarom — Henri Reymondowi, Serge Demierre, Danielowi Schwabowi i Alexowi Freiowi.

Gospodarze mistrzostw — Polacy tym razem zawiedli. Nasza czwórka: Jan Krawczyk, Andrzej Kalinski, Zdzisław Obiegala i Zdzisław Hys uplasowała się dopiero na siódmych miejscach, ustępując mistrzom o 4,5 minuty.

Puchar Michałowicza szkołą piłkarskiego narybku

Rozgrywki piłkarskie juniorów o puchar dr. Jerzego Michałowicza mają długą i dobrą tradycję w polskim futbolu. Warto o tym przypomnieć w chwili, kiedy to reprezentacja seniorów odniosła swój największy w historii sukces, zdobywając na X MŚ srebrny medal.

W meczach o puchar Michałowicza uczestniczyli dzisiaj tak znani w świecie piłkarze, jak np. Deyna, Tomaszewski czy Cmiliewicz. Barw zespołu Poznania w tych rozgrywkach, choć naszymu okręgowi nigdy dotychczas nie udało się odnieść większych sukcesów bronili m. in. tacy zawodnicy, jak: T. Napierała, A. Turek, J. Domino, W. Wojciechowski, S. Manicki, K. Grala, M. Cieślak, T. Rachwałski, A. Fischer, J. Augustyniak, G. Tomkowiak i A. Grzeszkowiak. Przy okazji prostujemy wczoraj podaną mylną informację. Trenerami odpowiedzialnymi za przygotowanie wielkopolskiej reprezentacji juniorów do obecnej edycji pucharu są: Jerzy Skolasiński i Wojciech Wasikiewicz. Wymienieni przez nas: Marian Pasek z KS Zagłębie Konin i Tadeusz Jakubiak z KS Warta mieli również spore zasługi w kształtowaniu zespołu Poznania. Atmosfera i warunki jakie stworzono przy przygotowaniach do tegorocznych rozgrywek pozwalają oczekiwać, że drużyna z naszego okręgu pokaże się w stolicy Wielkopolski z jak najlepszymi stronami.

Przypominamy, że finałowe mecze o puchar dr. J. Michałowicza rozpoczynają się w Poznaniu w poniedziałek, 8 bm. Pierwszy mecz zostanie przeprowadzony na boisku Polonii przy ul. Harcerskiej o godzinie 11, a drugi o 18.30 na stadionie Grunwaldu przy ul. Promiennej. Przed tym ostatnim spotkaniem odbędzie się oficjalne otwarcie imprezy. Raz jeszcze przypominamy, że wstęp na mecze jest bezpłatny. (ad)

Obozy sportowe w Wągrowcu

Wągrowiec posiada rozbudowaną bazę obiektów sportowych i rekreacyjnych, która przy uwzględnieniu znakomitych warunków terenowych (sporo lasów w okolicy, jezioro) czyni z tego miasta czołowy w Wielkopolsce ośrodek treningowy. Nie więc dziwnego, że chętnie przyjeżdżają tam na obozy sportowe także z innych regionów kraju. Szczególnie gwaro jest latem. Tak jest i w tym roku — głównie za sprawą licznych obozów piłkarskich. Nad poprawą kondycji sprawności i innych elementów pracy miłośnicy obecnie kadra I-ligowego Śląska Wrocław przygotowująca się do ostatnich trzech kolejek mistrzowskich. W pocie czoła ćwiczą też członkowie młodzieżowej reprezentacji województwa (poznajskiego, która w najbliższych dniach przystąpi do decydujących zmagania o Puchar Michałowicza).

8 bm. na grupowaniu przyjadą do Wągrowca piłkarze poznajskiej Warty i Olimpii — ci ostatni, między innymi, już jako II-ligowcy. W połowie lipca natomiast rozpocznie się pobyt w tym ośrodku drużyny Lecha. Zajęcia wszystkich tych zespołów stanowią dla wągrowieckich kibiców

Dokończenie ze str. 1
tów do mistrzowskiego tytułu — Anglię oraz groźną Walię. Właśnie te sukcesy Polaków sprawiły, że obydwa zespoły przystąpiły do sobotniego pojedynku z odmiennym nastawieniem. Dla Brazylii był to mecz wybitnie prestiżowy. Natomiast dla naszej reprezentacji, doceniającej klasę rywali, była to jeszcze jedna szansa udowodnienia, że zro-

bilizmy istotnie olbrzymie postępy. W przypadku Polski chodziło także i o to, aby przełamać mit niepokonywalności tychczas przez naszych piłkarzy Brazylijczyków. Po nadzwyczaj ciężkim, rozegranym w nienormalnych warunkach środowiska meczu z RFN, nasza reprezentacja potrafiła zwyciężyć trzykrotnych mistrzów świata. Dodajmy, że Brazylię rozegrała z Polską

Krajowe echa zwycięstwa piłkarzy

W telewizyjnym studio Piłkarskich Mistrzostw Świata zwycięski mecz Polaków z Brazylią obserwował Włodzisław Lubanski. Znakomity piłkarz, pogrążył polski jedenastkę srebrnego medalu, a ze szczególnym uznaniem wyraził się o grze strzelca bramki Grzegorza Lato. Obecny przy tym Włodzisław Szczepaniak, uczestnik pamiętnego meczu z Brazylią w 1938 r. w Strasburgu przypomniał, że drogę do trzeciego miejsca w świecie otworzyła bramka, zdobyta przez Wł. Lubanskiego w pierwszym meczu z Anglią.

„Sto lat” wykonała w studio TV orkiestra z Chmielnej. Zprezentowano wielką ilość kwiatów i upominków dla piłkarzy przekazanych przez widzów. Na zakończenie pokazano wszystkie 16 bramek, które zdobyli polscy medalści.

Mówi dyrektor naczelny WSK Mielec, przy której działa FKS Stal, działacz sportowy T. Ryczał: „Jesteśmy tu jeszcze wszyscy pod wrażeniem tego ostatniego wspaniałego spotkania. Wczyn na szych piłkarzy zasługuje bez przesady na określenie „fantastyczny”. Przecież, gdy nasz zespół jechał do RFN na dobrą sprawę mogliśmy tylko pragnąć takiego triumfu, ale liczyć na to mogli tylko superoptryści. Tymczasem walczylismy wspaniale i coraz lepiej.

Oczywiście, cieszymy się ogromnie, że w tym sukcesie polskiej piłki nie miały udziału mieli zawodnicy z naszego, mieleckiego klubu. Grzegorz Lato chyba zdobędzie „tytuł „króla strzelców”.

Puste ulice Krakowa w sobotnie popołudnie świadczyły, że prawie wszyscy oglądali mecz Polska — Brazylija. W Studenckim Centrum Kulturowym przy obryzmym ekranie 3 na 4 metry krakowska młodzież oglądała mecz za pośrednictwem specjalnego projektoru. Zagranicznymi turystami, którzy licznie odwiedzili Kraków, zrezygnowali w trakcie spotkania z oglądania zabytków miasta i w campingu „Krak” oblegali telewizor.

Krakowscy hutnicy z kombinatu im. Lenina przyszli na popołudniową zmianę z odbiornikami tranzytorowymi, aby na bieżąco znać rezultat spotkania jedenastki Polaków z mistrzami świata.

Mówi Gerard Cieślak: „Kończąc gwizdek sędzię przyjąłem z wielką ulgą. Zwycięstwo, które nam się udało, chociażby za wspaniałe meczu poprzednie, aż do końca wisiło na włosku. Potem przyszło wielkie wzruszenie. Moi młodsi koledzy, którzy zastąpili nas na boisku w reprezentowaniu barw Polski, osiągnęli to, o czym my niedługo marzyliśmy. Zwycięstwo nad zespołem Brazylii, drużyną trzykrotnego mistrza świata, jest wielkim sukcesem. Wszyscy zastużyli na słowa pochwały. Bardzo im było i pewnie bronili Tomaszewski, Szymanowski, Gorgoń i Zmuda byli z wyjątkiem sytuacji, w

której od straty bramki uratował nas słupek, zaporą nie do przejścia. Pomocnicy mieli okresy słabszej gry. Cierpła mi skóra przy niecelnych podaniach, przejmowałem przez szybkie piłkarzy Brazylii. Napastnicy popisali się kilkoma dobrymi akcjami. Właściwie to naszą drużynę należałoby ocenić, biorąc pod uwagę rozegranie w te gorące mistrzostwach spotkanie, jako wspaniałe, nowoczesne grające zespoły. Gratuluję trenerom, gratuluję piłkarzom, wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak wspaniałego sukcesu”.

Mimo pięknej pogody, jaka panowała w Zakopanem, podczas meczu z Brazylią zamrzął całkowicie ruch turystyczny w Tatrach, puste były ulice i lokale. Razem z gwizdkiem sędzię kończącym mecz ze wszystkich domów wypocynkowych daly się słyszeć chóralne śpiewy „Sto lat”.

Z ogromnym aplauzem przyjeżdżali do polskiej drużyny z Brazylią w miejscowym ośrodku COSTiW, gdzie nasi piłkarze przygotowywali się do MS.

Szaf kibicowania dotarli również w serce gór. Na Ornak, Hali Gąsienicowej czy w Dolinie Chochołowskiej wszędzie panował niebawny entuzjazm.

W opinii agencji prasowych

AP. Zdaniem komentatora agencji AP jednym z najlepszych graczy na boisku był Robert Gadocha, który pod względem wysokości technicznej nie ustępuje piłkarzom brazylijskim.

UPI. Bramkarz polskiej drużyny — Jan Tomaszewski znów zebrał wiele komplementów za swoją świetną postawę. UPI pisze, iż mecz z Brazylią był kolejnym popisem Tomaszewskiego, który obronił groźne strzały Marinho i Jairzinho.

REUTER. Agencja Reutersa pisze, że Stadion Olimpijski w Monachium jeszcze raz był widowiskiem sukcesu polskich piłkarzy. Przed 2 laty Polacy wywalczyli tytuł mistrzów olimpijskich, a w sobotę pokonali trzykrotnych mistrzów świata — Brazylijczyków.

TANJUG. Polscy piłkarze odnieśli wielki sukces, zajmując trzecie miejsce na Mistrzostwach Świata. W odróżnieniu od Polaków, którzy uważali się za największe odkrycie turnieju piłkarze Brazylii powrócą do kraju bez większych osiągnięć.

Boks

Juniorzy Poznania wyjechali na MP

Do Kędzierzyna udala się reprezentacja juniorów naszego okręgu. Weźmie ona udział w bokserskich Mistrzostwach Polski zawodników należących do tej kategorii wiekowej. A oto skład reprezentacji Poznania: W. Motyla, H. Stasiak, T. Kamiński (wszyscy Olimpia Poznań) K. Kaczmarek (Polonia Leszno), P. Wit, M. Galanty, J. Rybacki (wszyscy Sokół Piła), L. Pilich (Proсна), M. Michalski (Zagłębie Konin). Wraz z zawodnikami udali się do Kędzierzyna trenerzy: H. Gorączniak i Z. Sobkowiał oraz przedstawiciele kierownictwa drużyny: J. Woźniak i Z. Lisiał. Mistrzostwa rozpoczęły się wczoraj, 6 bm. i trwać będą do 14 lipca. (ad)

Pierwszy dzień turnieju „siódemkarzy”

Wczoraj na boisku Robotniczego Klubu Sportowego „San” przy Obozowej rozegrano pierwsze spotkanie piłkarskiego turnieju drużyn siedmiuosobowych. W poszczególnych meczach uzyskali wyniki: San — Surma 3:1, Admira-Teletra — Energetyk 0:0, Polonia — Surma 4:0, San — Energetyk 2:0. Zawód organizatorem sprawił sędziowie, którzy nie stawili się na miejsce rozgrywania zawodów. Początek meczów w dniu dzisiejszym o godz. 10.

najlepsze swe spotkanie w turnieju.

Złota bramka Grzegorza Lato sprawiła, że chyba ani Rep, ani Neeskens — nie odbiorą mu dzisiaj tytułu króla strzelców X Piłkarskich Mistrzostw Świata.

A więc znakomity koniec uwieńczył dzieło lat pracy trenera kadry narodowej piłkarzy — Kazimierza Górskiego oraz trenerów — Andrzeja Strejlaua i Jacka Gmocha, równie współpracujących z nim szkoleniowców, lekarzy, masażystów. Przede wszystkim zaś samych piłkarzy.

Wielka radość, która stała się udziałem milionów kibiców w naszym kraju oznacza — mamy nadzieję — początek nowego etapu w tej najpopularniejszej dyscyplinie sportu. Dysponujemy drużyną przyszłości, grającą nowoczesnie i składającą się z piłkarzy młodych, stojących częstokroć dopiero u progu kariery. Potrafili oni do końca wielkiej sztuki, przebojem wdzierając się do światowej czołówki. Należą im się po dziękowania i gratulacje.

A. K.

PO MECZU POWIEDZIELI:

Trener K. GÓRSKI: „Z tegorocznych finałowych rozgrywek wypływa jeden wniosek — ołpaca się

Rajd szlakiem I i II Armii

Koło Oficerów Rezerwy i Koło Obróńców Wojskowych przy Radzie Adwokackiej w Poznaniu zorganizowały od 28 czerwca do 1 lipca br. I Rajd Szlakiem I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego. Przebiegał on na trasie z Poznania do Kołobrzegu, Siedziszyna, Szczecina i Berlina a dalej przez Drezno i Budziszyn (w sumie 1500 km).

W rajdzie uczestniczyło 11 samochodów w obsadzie liczącej 42 osoby. Imprezę ukończyły wszystkie załogi. Na trasie rajdu uczestnicy odpowiadali na pytania wręczone na starcie, a dotyczące historii walk obu wspomnianych armii WP. Z tego zadania wszyscy uczestnicy wywiązali się bezbłędnie, wykazując doskonałą znajomość faktów i zdarzeń. Ponadto w miejscach walk żołnierzy polskich i radzieckich oraz w miejscach pamięci narodowej złożono wiązanki kwiatów. Zwiedzano także izby pamięci jednostek WP, a w Kołobrzegu pokazano uczestnikom dokumentalny i unikalny film o walkach o to miasto w 1945 roku.

W minioną sobotę, na zakończenie rajdu, uczestnikom wręczono nagrody. Podczas spotkania, które odbyło się w poznańskiej siedzibie Automobilklubu Wielkopolskiego, podkreślano, że impreza ułdala się in. dzięki pomocy Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, AW i PZMot, a także władz wojskowych. (e)

gra ofensywna. Jesteśmy najlepszym tego przykładem. Tak graliśmy i dalo nam to 16 bramek, zdobytych w walce z bardzo trudnymi i doskonałymi przeciwnikami. Wydaje mi się, że dwie rzeczy decydują — umiejętność przechodzenia z obrony do ataku oraz z ataku do obrony. Kto potrafi realizować taką taktykę precyzyjnie musi zwyciężać. Potrzeba do tego jednak doskonałej kondycji i szybkości.

Mecz z Brazylią był trudnym spotkaniem. Zawodnicy odczuwają zmęczenie po ciężkim przeciezie turnieju. Przeciwnicy to doskonali piłkarze, potrafili narzucić nam swój styl gry. W pierwszej połowie polscy zawodnicy narzekali, że powietrze było zbyt duszne, mówili o tym w szatni w czasie przerwy. Brakowało nam jednego dnia, aby po wyczerpującej walce z RFN wystąpić w pełni sił w sobotnim meczu z Brazylią. Kasperczaka wycofałem z boiska nie tylko z powodu faulu, ale również dlatego, że nie miał on już siły”.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy RFN o niedzielną mecz RFN — Holandia, nasz selekcjoner

powiedział: „Bardzo żałuję, że z RFN nie spotkaliśmy się w walce o pierwsze miejsce”.

Na zakończenie konferencji prasowej, na której trener K. Górski powitany został przez dziennikarzy owacyjnymi brawami podał on na życzenie sprawozdawców prasowych najlepszą piątkę. Przedstawiła się ona następująco: Cruyff, Beckenbauer, Breitner, Mazzola oraz Deyna. Naszego piłkarza trener K. Górski podał na ostatnim miejscu.

Trener reprezentacji Brazylii M. ZAGALO: „Z ciężkim sercem przyjeżdżamy do kraju. Aspiracje o utrzymaniu światowego prymatu nie zostały zrealizowane, a na domiar złego przegraliśmy batalię o trzecie miejsce. Drużyna do spotkania z Polską przystąpiła rozprężona psychicznie, w czym miały wpływ miały porażka z Holandią w walce o miejsce w finale. W takiej sytuacji pokonanie Polaków leżało poza możliwościami naszego zespołu. Pozostaje jedynie nadzieja, że w przyszłych mistrzostwach świata odegramy bardziej znaczącą rolę”.

Poznaniacy byli optymistami

Na kilkadziesiąt minut przed rozpoczęciem spotkania o srebrny medal w piłkarskich Mistrzostwach Świata pomiędzy Polską a Brazylią, przeprowadziliśmy kilka rozmów, by zorientować się, co myślą poznaniacy o zbliżającym się meczu. Zależało nam w szczególności na opiniach osób, które na co dzień nie interesują się sportem. Sonda wykazała, że poznaniacy byli optymistami. Piłkarze zaś swoją postawą potwierdzili słuszność przez widywaną mieszkańców naszego miasta.

Aleksander ŁUKASIEWICZ — pracownik Ogrodu Botanicznego: Nie interesuję się sportem. Mecz nie będę oglądał, gdyż nie mam ku temu okazji. Typuję zwycięstwo Polaków, w najgorszym przypadku remis. Wszyscy Polacy marzą o tym, aby nasi dzisiaj wygrali.

Teodora BARCZEWSKA — Nie interesuje mnie sport. Mecz nie będę oglądała z powodu zepsutego telewizora. Nie podejmuję się typowania wyniku, bo się na tym nie znam.

Monika WŁADOWA — apteka nr 20: Bardzo lubię sport. Żałuję ogromnie, że nie będę mogła bezpośrednio oglądać spotkania. Przyniosłam do pracy radio i modłę się, by klient nie przeszkadzał w słuchaniu transmisji. Obawiam się Brazylijczyków, którzy grają brutalnie. Intuicja kobieca mówi mi, że wygramy 2:1.

Lucyna LEJOWA — lekarz pediatra: Od rozpoczęcia Mistrzostw Świata oglądam wszystkie mecze. Intuicja mówi mi, że zwyciężymy 3:1.

Maria CICHWA — inż. architekt: Sport nie zajmuje mnie

specjalnie. Mecz będę oglądała. Wygramy 1:0. Dopiero po koniec mistrzostwa przykuję moją uwagę.

Henryk BARANIAK — księgarz nr 10: Sport? O tym o ile, ale przy takich atrakcjach trudno się nie interesować. Wytnik 2:0. Brazylija słabnie, a my gramy dobrze, więc dlaczego mamy nie wygrać.

Anna BITNER — tegoroczna maturzystka: Interesuję się sportem w nikłym stopniu. Zaczynam się nim pasjonować wtedy, gdy biorą udział reprezentanci Polski. W dzisiejszym meczu w normalnym czasie wynik będzie 1:1. Polscy piłkarze są zmęczeni, lecz w dogrywce się skoncentrują i strzelą decydującą bramkę.

Zachariasz LEJMAN — fryzjer: Zwyciężymy 2:1. Jesteśmy lepsi, szybsi, pokazaliśmy klasę w meczu z RFN.

Marek FRACKOWIAK — uczeń szkoły średniej: Sport pasjonuje mnie tylko od wielkiego święta, a taki dzień mamy dzisiaj. O srebrnym medalu zdecydowały rzuty karne. Żadna z drużyn nie zdobędzie gola przez 120 minut gry. W rzutach karnych wygramy 5:4. My wykorzystamy wszystkie, a Tomaszewski jeden obroni.

Stefania NOWAKOWSKA — kino „Muza”: 2:1 dla nas. Musimy wygrać, bo z RFN przegraliśmy niesłusznie. Polscy piłkarze nie będą się bać Brazylijczyków, zagrają zdecydowanie i zaskoczą ich szybkością.

Dorota KUBAŁA — drogeria nr 68: Wygramy 2:1. Dlaczego? Przecież nie strzelą nam więcej niż jedną bramkę.

(wil)

LIPIEC	Elżbiety,
7	Niedziela
8	Prokopa
Poniedziałek	Słońce: 3.28—20.01

TEATRY

NIEDZIELA
OPERA — nieczynna.
MUZYCZNY — g. 11 Koncert w Amfiteatrze na Cydadelu.
POLSKI — g. 19 „Opowieści lasu wiedeńskiego”.
NOWY — nieczynny.
LALKI i AKTORA — g. 16 „Bajki pana Bajki”.

KINA

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK
KDF MUZA — g. 15.30, 18, 20.15 „Spokojne miejsce na wsi” (wł. 18 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 15.30 i poniedz. g. 11 „Butecka” (pol. 11 l.), niedz. g. 17.30, 20 „Sprawa honorowa” (wł. 16 l.).
APOLLO — g. 15 „Syn Godzilli” (jap. 11 l.), g. 17, 20 „Haiti — wyspa przeklęta” (USA 16 l.).
BALTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 i poniedz. g. 15.30, 18, 20.15 „Nie ma mocnych” (pol. 11 l.).
GONG — g. 10, 13 i poniedz. g. 15, 18 „Janosik” (pol. 7 l.), niedz. g. 16, 18, 20 i poniedz. g. 10, 12 „Nagrody i odznaczenia” (pol. 16 l.).
GRUNWALD — g. 12 „Colargol i banda złego Kida” (pol. 7 l.), g. 17, 19.30 „Szpieg Szoguna” (jap. 16 l.), poniedz. g. 17, 19.30 „I pozdrawiam jaskółki” (czes. 14 l.).

GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20 „Polowanie na muchy” (pol. 18 l.), poniedz. g. 16, 18, 20 „Kochankowie z Marony” (pol. 18 l.).

MALTA — g. 16 „Testament Agi” (weg. 14 l.), g. 18, 20.15 „Dziwczyna szuka szczęścia” (ang. 16 l.), poniedz. g. 16 „Godzi na pasowej róz” (pol. 14 l.), g. 18, 20.15 „Układ” (USA 18 l.).

MINIATURA — g. 14, 16 „Cudowny kołuszek” (weg. 7 l.), g. 18, 20 „Głos na sprzedaż” (fr.-wł. 16 l.), poniedz. g. 15.30, 17.30, 19.30 „Gappa” (jap. 11 l.).

OLIMPIA — g. 11 „Lalka Agnieszki” (bajka), g. 12 „Pierwsza wyprawa” (bajka), g. 13 i poniedz. g. 10, 12.30, 15 „Wielka włóczka” (fr. 11 l.).

OSIEDLE — g. 16 „Gappa” (jap. 11 l.), g. 19 „Cenny łup” (fr. 16 l.), poniedz. g. 16, 19 „Albatros” (fr. 16 l.).

PANCERNIAK i PRZYJAŹN — nieczynne.

RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Zbrodnia w klubie tenisowym” (wł.-jap. 16 l.).

RUSALKA (Swarzędz) — g. 14 „Morska przygoda” (pol. 7 l.), g. 17 „Powrót rewolwerowca” (USA 14 l.), g. 17, 19.30 „Zadrosć i me dycyna” (pol. 16 l.), poniedz. nieczynne.

SCALA — g. 16, 18, 20 „Francuski łącznik” (USA 16 l.), poniedz. g. 16, 18, 20 „Król Dzikiego Zachodu” (fr. 14 l.).

TECZA — g. 14.30 „Tomcio Pałuch” (zestaw bajek), g. 15.30, 17.30, 19.30 „Król, dama, walec” (RFN 16 l.), poniedz. nieczynne.

WARTA — g. 10, 12, 14, 16 i poniedz. g. 10, 12, 14, 16 „Jedzie bez głowy” (radz. 11 l.), niedz. g. 12, 13 „Jacek i jego pieski” (bajka) niedz. i poniedz. g. 18, 20 „Tajemny prawdy” (USA 16 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Dr Zdrówko i lew” (pol. 7 l.), g. 14.45, 16.45, 18.45 „Barwy ziemi” (radz. 14 l.), poniedz. nieczynne.

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Człowiek, który przestał palić” (szwedz. 14 l.).

WRZOS (Lubon) — g. 16.30 „Sutjeska” (jug. 14 l.), g. 19 „Bubu z Montparnasse” (wł. 16 l.), poniedz. nieczynne.

WRZOS (Mosina) — g. 15 „Zimorodek” (radz. 7 l.), g. 17, 19.15 „Znakomity platek” (ang. 16 l.), poniedz. nieczynne.

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Afganistan”, poniedz. nieczynne.

DZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internista, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chetmowski 20), wypadki uliczne tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki: tel. 56-00-66

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 988

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki)

Telefon zaufania — nr 988

Apteki tylko dyżur nocny: Dzierżynskiego 349, Dobrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Siwalska Starolecka 18.

Czynna cała doba: od 1 VII do 17 VII — Powstańców Wielkopolskich

7/6 VII 1974 — GŁOS — str. 7

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10-18.

HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) — zamknięte do 17. VII.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie

go 19) — codziennie g. 9-15, środy g. 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15. Wystawa retrospektywna Jana Berdysa do 31. VIII.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — wt., czw., piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18.

„Wystawa waz gotuchowskich” i „Rzeźba i rysunek Magdaleny Więck” — do 31. VIII.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15 (czynne i piątko).

Muzeum Wyzwolenia (Cytańca) — g. 10-18, niedz. i święta g. 11-20.

Muzeum w Kórniku — codziennie g. 9-16, sob. g. 9-13.

Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.

Muzeum — Pracownia Literacka A. Fiedlera w Puszczykowie: wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczyk 190).

Klub MPM (Ratajczaka 39) — Wystawa grafiki i książki marynistycznej — g. 10-12, niedz. g. 12-18.

TMMP (St. Rynek 10) — Wystawa prac konkursowych „Polska na drodze socjalistycznego rozwoju w latach 1944-1970” (od 18. VI).

Galeria Nowa (ul. Dąbrowskiego 5) — wystawa prac studentów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, g. 10-13 i 15-18.

BWA (Arsenał — St. Rynek) — „Plastyka poznańska” g. 11-13, niedz. i św. — g. 10-15, poniedziałek (od 1 do 26 VII).

„INWESTPROJEKT” w Poznaniu
ZAWIADAMIA, że
z dniem 25 czerwca 1974 roku
numerem wywoławczym naszej centrali
JEST NR 573-91
dotyczy to zakładu przy ul. Mielżyńskiego 22 oraz ul. Nowowiejskiego 1.
4555-K1

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.15 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodii i piosenek; 8.15 Graja kapela; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 74; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Wakacyjny Teatr dla Dzieci Młodszych; 10.25 Radiowa Piosenka Miesiaca; 11.05 Niewidzialna Muzyka; 12.10 Publicystyka międzynarodowa; 12.15 Wczoraj i dziś na antenie; 12.45 Artyści; 13.05 Jedziemy, jedziemy szerokim gościem — odwołanie koncertu; 13.30 Jedziemy, jedziemy szerokim gościem — koncert; 14.05 Recital z pauzą — „Skaldowie”; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauzą — „Skaldowie”; 14.30 W Jerozolimie — odc. 74; 15.05 Konc. żywcem; 16.05 E-13. Transm. z finału mistrzostw świata w piłce nożnej; 16.30 Muzyka rozrywkowa; 16.50 Dobranoc; 17.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Dyskusja na temat międzynarod.; 20.15 Dyskusja; 20.40 Spotkanie z pisarzem A. Kuśnierzem; 21.05 Noworocznica parady; 21.30 „Jarmark cudów”; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiadomości sport.; 23.20 Tańczymy do północy; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15.55, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych partalach; 8.25 Zawsze w niedzielę — felieton literacki; 8.35 Radio-problemy; 10.05 Wielkopolska niedziela; 12.05 Poznański konc. żywcem; 12.35 Czyżbyż tenże; 13.05 Poranek symf. muzyki stowiańskiej; 14.05 Zgaduj zagadki; 15.30 Wakacyjny Teatr dla dzieci i młodzieży; „Przeplątany rękaw”; — cz. II słuch.; 16.05 Muzyka; 16.15 Z księgarzki lady; 16.30 Koncert chopinowski z nagrania Philippe Entremonta; 17.05 Kaliska kronika kulturalna; 17.30 Polska muzyka współczesna; 18.35 Felieton aktualny; 19.05 Teatr PR: „On i ona” — słuch. wg ow. D. Herberta Lawrence’a; „Samson i Dalila”; „Złotniczek Joe”; 20.30 Osiąg niecia światowej fonografii; 21.05 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 „Gwiazdy współczesnych scen operowych”; 21.50 Carlo Gesualdo da Venosa; 2 Motety; 22.05 W. wiadomości sportowe; 22.10 Zwycięzcy międzynarod. konkursów muzycznych — Józef Serafin gra na organach kościoła N.M.P. w Warszawie; 22.30 Parnasik; 23.05 Bartek; 23.15 Parnasik; 23.30 King Oliver i jego zespół.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z B. Gentry; 8.30 Prezentacje — magazyn; 8.35 Niedzielne rytmy; 9.05 „Jokohama” — odc. 15; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A...; 10.05 Blues Tadeusza Nalepcy; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zamknięcie konc. fortepianowe; 11.53 Kwartet R. Kruzy; 12.05 Wspomnienia ze współczesności; „Orzeł z papieru” — odc. 2; 12.30 Miedzy „Bobino” a „Olympia”; 13.05 Tydzień na UKF-le; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Onoliska premiery; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Festiwal Jazzowy w Lublianie; 15.30 Rep. pt.; „Filmomator — story”; 15.50 Festiwal Jazzowy w Lublianie — gra Miedzynar. Zespół Dusko Gokjovica; 16.15 Wzrostko o Wiśle — aud. Ew. Ziegler; 16.35 „Jessica” braci Allman; 16.45 Zakompaniamentem fletu; 17.05 „Jokohama” — odc. 16; 17.15 Zapraszamy do studia; 17.40 „Hobby doktora Murkego” — słuch.; 18.10 Bethania śpiewa piosenki Noëla Rosa; 18.30 Mini max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Ballady — wspomnienia; 19.20 Lekture, lektury...; 19.35 Muzyka pocztą UKF; 20.05 Życie nie tylko nutami — gawęda; 20.10 Wielkie recitale — „Bruno Leonard Gelber”; 21.05 Kraj śpiewających łabędzi; 21.10 Aud. poetycka; 21.25 Powracająca melodia; 21.50 Opiera tygodnia — Gaetano Donizetti; „Maria Stuart”; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Ten Years After; 22.20

Wieczory z Montaignem: „O Końniku, Ameryce i zmienności ludzkiego sadu”; 22.35 600 sek. dla zespołu Ossian; 22.45 Studio teatralne programu III — Julian Kawałec; „Suknia matki”; 23.30 Beat „W dawnym stylu”; 23.50 Na dobranoc śpiewa Jurij Kukin.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19, 22.

PNIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 Takt i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 „Po dzwonach cisza” — fragm. pow. L. Wantuly; 8.35 Polskie zespoły instrumentalne; 9.05 Alfabet Polski — Lubelskie; 9.10 Wakacje z muzyką; 9.30 Słynne radiotelefony ludowe; 10.05 „Studenckie zespoły jazzowe”; 10.30 Lato z Radem; 11.05 Nie tyłko do kierowców; 12.25 Zielona Góra na muzycznej antenie; 12.40 Konc. żywcem; 13.05 Śpiewa „Mazowsze”; 13.15 Alfabet Polski — Lubelskie; 13.30 Tańce z operetki; 14.05 „Muzykanci z Birawy” — z cyklu: „Wieś tańczy i śpiewa”; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Wakacje z muzyką — zespół Strawbs; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Wakacje z muzyką — „Muzyka na wolnej przestrzeni”; 15.35 Józef Skrzek solo i z zespołem; 16.10 Nowa płyta Lani Hall; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Jazz na 34; 17.05 Radiokurier; 17.20 „Raisin” — radiowa premiera musicalu; 18.05 Muzyka i Aktualności; 18.25 Radiowa kronika muzyczna; 19.15 Różne brzmienia przeboju; 19.45 Z księgarzki lady; 20.05 Naukowcy rolni kom; 20.15 „Płytkoteka”; 21.05 Wykona grupa „Bergendy”; 21.15 „Scena i film”; 21.40 Mini-recital Juliette Greco; 22.15 Ballady instrumentalne; 22.30 Gwiazdy Jazz Jamboree; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Muzyka na estradach świata; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Alfabet Polski — Lubelskie; 7.45 Piosenki bez słów; 8.35 My-74 — aud. Studia Młodych; 8.45 Tańce polskie; 9.05 Brahms: Wariacje op. 56 na temat Haydna; 9.20 Opolskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio Moskwa; 10.05 „Smok” — onow.; 10.20 Konc. Choru PR i TV we Wrocławiu; 10.40 Alfabet Polski — Lubelskie; 11.05 Francuska muzyka operowa; 11.35 Postęp, dom, nowoczesność — porady praktyczne dla kobiet; 11.45 Ślaskie mel.; 12.30 Czas doborczych gospodarzy; 13.05 Wakacje z muzyką; 13.35 „Charchira” — fragm. pow. Z. Stenka; 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny — Mongolia; 14.05 Wieści, lepiej, taniej; 14.15 Alfabet Polski — Lubelskie; 14.35 Utwory Szostakowicza i Prokofiewa; 15.05 Radioferie; 15.40 Polskie ballady ludowe; 16.05 Czyżbyż swoje prawo; 17.20 „Antena młodych”; 17.45 Poniżej horyzontu remanenty sportowe E. Pecholskiego; 17.50 Radioexpress; 17.55 Poznański koncert żywcem; 18.40 Alfabet Polski — Lubelskie; 19.05 Ork. Quincy Jones’a; 19.15 Język angielski; 19.30 Warto przypomnieć — Fraszki, cz. III — wiek XIX; 19.40 Koncert z nagrania WOSPR i TV; 21.07 Bach: Chorale; 21.50 Wiadomości sportowe; 21.55 Teatr PR — Studio Wzrostko; 22.05 „Warianty”; 22.35 Dziela W. Lutostawskiego; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 Gra kwintet Hal Singera.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.40 Muzyczna zagarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.35 Z kompozytorskiej teki A. Kurylewicz; 9.05 „Jokohama” — odc. 16; 9.10 R. Strauss: „Don Juan” — poemat symf. we N. Teana; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Dysko teka pod gruszą; 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.45 „Przebiegi cieni” — odc. 8; 12.20 „Focus II” — gra zespół Thijss van Leea; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Na byd gościej antenie; 15.10 Dyskoteka pod gruszą; 15.30 Kwadrans akademicki; 15.45 Folklor stylizowany ze Szkocji i Kanady; 16.05 Pod dachami Parvizi; 16.30 Przedstawiamy zespół K. Ruzicki; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Jokohama” — odc. 17; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Wedding Panasa — rep. 18 Telegramy muzyczne ze świata; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Marsz do Krainy „Ad libitum” — gra zespół Z. Namysłowskiego; 19.05 Pow. w wyd. dźwięk. „Diabły”; T. Nowaka — odc. 1; 19.35 Muzyka pocztą UKF; 20.05 Portret sportowca; J. Pawłowski — rep. 20.15 60 minut na godzinę; 21.15 600 sek. dla zespołu King Crimson; 21.25 Nie czytałeś — to posłuchajcie; 21.45 Opera G. Donizetti; 21.50 Słowa Waldemara Matyska; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 22.30 Nowe toniki polskiej — Paweł Matew; 23.05 Collegium musicum — W podwójnej roli Robert Köhler; 23.30 Gra i śpiewa Clifton Chenier.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 18, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7 — TV Technikum Rolnicze; 7.50 — Przypominamy, radzimy; 8 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.25 — Bieg po zdrowie; 8.40 — Piłkarskie Mistrzostwa Świata — powt. meczu o 3 i 4 miejsce (kolor); 10.15 — Z kamery wśród zwierząt; 10.50 — „Ex libris” — nowości wydawnicze (kolor); 11.05 — „My-74” — teleturniej; 11.35 — Kiełce, Poznań i Rzeszów; 12.15 — Dziennik (kolor); 12.35 — Program dla wsi; 12.50 — Piosenka dla Ciebie; 13.35 — Piórkami i węglem; 14 — Estrada poetycka — M. Grześczak; „Generacje”. Reż. — I. Sobierajski; 14.10 — Losowanie Toto-Lotka; 14.25 — Bank miast — I — „Nidzica — Paczków” (kolor); 15.50 — Piłkarskie Mistrzostwa Świata — mecz finałowy oraz uroczystość zamknięcia mistrzostw (kolor — Frankfurt n/Meinem); w przerwie ok. 16.45 — Wiadomości sportowe; 18.20 Bank miast — II — „Nidzica — Paczków” (kolor); 18.35 — „Najtrudniejszy pierwszy krok” — recital piosenkarzy A. Jantar; 19 — Refleksje obywatelskie; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Bank miast — III — „Nidzica — Paczków” (kolor); 20.35 — „Dwoje bliskich obcych ludzi” — f. prod. TVP; 21.30 — „Nieudana serenada”. Reż. — R. Ray-Zawadzki; 21.55 — Bank miast — IV — „Nidzica — Paczków” (kolor); 22.15 — Informacyjny Magazyn Sportowy.

PROGRAM II: 14.15 — Szkice wielkomiejskie (kolor); 14.45 — Młodzi na pochylni; 15.15 — Magazyn lotniczy; 15.45 — Ekran wspomnień: „Lekarstwo na miłość” — film fab. prod. polskiej; 17.30 — Spotkanie z Warszawą; 18 — Oryginały i transkrypcje — w programie: popularne miniatury muzyczne i pieśni oraz ich transkrypcje rozrywkowe; 18.30 — Świat, obyczaj, polityka; 19 — Cztery pieśni kurpiowskie K. Szymanowskiego; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Słynne arie operowe kompozytorów rosyjskich — śpiewa Bernard Ładysz; 21 — Sylwetka aktora — Jan Świdorski; 21.35 — Zapisane w pamięci: „Nasze uniwersytety”; 22.15 — Filmowe Studio Młodych: „Dziewczyna i gołębie”.

PNIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 10 — Piłkarskie Mistrzostwa Świata — powt. meczu finałowego (kolor); 16.15 — Oferty; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Echo stadionu; 17.05 — Dla młodych widzów — Teleferie: Wakacyjna wyprawa śmiały, Niewidzialna reka, Gra tygodnia, film z serii „Samochodzik i Templariusze”; 18.15 — Turystycznym szlakiem; 18.40 — „Teleskop”; 19 — Z cyklu: Nauka Polska w XXX-lecie — „Archeologia” (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Teatr TV — Zdzisław Wróbel: „Jak to pamiętam...”; Reż. — S. Brejdygant (kolor); 21.35 — „Chwila wspomnień — rok 1972” — film dok.; 22.05 — „Jeśli chcesz, proszę wstąpić”; Reż. — K. Konarski; 22.35 — Dziennik (kolor).

PROGRAM II: 17.20 — „Mongolia wczoraj, dziś i jutro” — film dok. prod. mong. (kolor); 17.45 — Mongolska Republika Ludowa — program public. (kolor); 18.10 — „Pieknio Mongolii” — film krajoznawczy prod. mongolskiej (kolor); 18.20 — Mongolskie przemiany; 18.30 — „Ziemia bez między” — film dok. prod. polskiej; 18.30 — Piękni i tańce Mongolskiej Republiki Ludowej — program muz.-rozrywkowy (kolor); 19 — Tygryś strzela nierzwy — film dok. prod. polskiej; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Mongolska muzyka ludowa — film muzyczny prod. mongolskiej; 20.30 — „Złoty pustyni” — rep. z pustyni Gobi; 20.40 — „Ruchomy font” — film fab. prod. radz. (kolor).

Praca Nauka

Pilnie potrzebna opiekunka do chorej, 4 godziny dziennie. Poznań, Dzierżanowskiego 170 m. 26. 34724g

Pomoc domowa potrzebna, 2 osoby, dziecko przed szkolne, osobny pokój, najchętniej z prowincji. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33565g.

Gospodynin domowa, potrzebna. Hetmańska 54 m. 80. 34758g

Pani do gotowania obiadów — potrzebna. Ulica Głogowska 29 m. 7. 33839g

Przyjmie ucznia w zawodzie blacharza samochodowego. Poznań, Przemysłowa 21. 33869g

Pomoc domowa przyjmie. Matejki 53 m. 1. 33802g

Kobietę do pracy w małym gospodarstwie rolnym, z utrzymaniem — poszukuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33837g.

Przyjmie kobiety do pracy w szklarni. Luboń 3, Traugutta 9. 33823g

Fryzjerka, dobra siła, potrzebna zaraz. Swarzędz, Rynek 24. 33864g

Kobietę, chętnie z prowincji, zatrudni ogrodnictwo szklarniowe. Poznań, Głogowska 10, tel. 727-96. 33862g

Przyjmie starzy i uczniowie. Stolarnia, Poznań — ul. Obornicka 129. 33860g

Potrzebuję dwójki ludzi do rwania owoców, praca na trzy miesiące, wynagrodzenie do uzgodnienia. Tel. 713-95. 33850g

Przyjmie do pracy na stałe, w szklarniach (Przeźmierowo) — pracownice, uczniowie, mężczyźni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33887g.

Pracownika fizycznego do produkcji płyt suprema, przyjmie zaraz. Zgłoszenia: Dąbrowskiego 139. 33911g

Pomoc domowa, na pół etatu, przyjmie. Telefon 672-702, wieczorem. 33971g

Pilnie potrzebna gospośka do prowadzenia domu na bardzo dobrych warunkach, z mieszkaniem na miejscu. Tel. 673-787 lub oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33737g.

Uczniowie malarskich — przyjmie. Ul. Raszyńska 6/8 m. 6. 33584g

Dozorca dochodzący, potrzebny z okolic St. Rynku (mieszkanie skromne rok 1965). Oferty Poznań, 1, skrytka 332. 34013g

STUDIA DOKTORANCKIE W AKADEMII MEDYCZNEJ w Poznaniu

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, z dnia 15. II 1968 r. w sprawie zasad odbywania studiów doktoranckich i zarządzeniami Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, z dnia 30. XII 1968 r. i 31. XII 1971 r. w sprawie studiów doktoranckich w akademiach medycznych oraz instytucjach naukowo-badawczych resortu zdrowia i opieki społecznej Akademii Medycznej w Poznaniu ogłasza

REKRUTACJĘ na TRZYLETNIĘ STUDIA DOKTORANCKIE w zakresie:

- anestezjologii,
- psychiatrii,
- fizyki lekarskiej (radiobiologii),
- genetyki człowieka,
- immunologii klinicznej
- farmakodynamiki
- technologii chemicznej,
- środków leczniczych,
- chemii toksykologicznej.

Zainteresowani studiami kandydaci obowiązani są złożyć do dnia 31 lipca 1974 r. w Samodzielnej Sekcji Nauki Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. Fredry 10 — podanie, życiorys, odpis dyplomu lekarza lub magistra, 2 fotografie, opinię kierownika zakładu reprezentującego specjalność odpowiadającą kierunkowi studiów, ewentualnie opinie studenckich lub lekarskich koleżanek i towarzyszy naukowych. Wiek kandydata nie może przekraczać 35 lat.

Konkursowe kolokwium kwalifikacyjne, odbędzie się w miesiącu wrześniu br.

Blizszych informacji udzieli Samodzielna Sekcja Nauki Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. Fredry 10, pokój 11, telefon 511-61, w. 13.

4608-K1

Przetargi

Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „Simp” w Poznaniu, ul. Żeromskiego 9 — ogłasza
PRZETARG NIEORGANICZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki „Warszawa” — 204, rok produkcji 1966, nr silnika 20-106410, nr podwozia 140803. Cena wywoławcza — 48.000,— zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od ogłoszenia w prasie, na terenie Spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, osoby prywatne. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Spółdzielni.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 4640-K1

Sprzedam tanio Jawę 175. Głogowska 152 m. 15. 33816g

Sprzedam Komara, stan dobry. Poznań, Kosinśkie go 2 m. 17. 33866g

Sprzedam kasę pancerną dużą, 3 prasy mimosładowe, napęd elektryczny. Tel. Kościuszki 945, wieczorem. 33874g

Sprzedam z przyuczeniem kompletnie urządzenie do pisowni (najmłodniejsza fasony). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33904g.

Sprzedam olejarnię, w dobrym stanie, z kompletnym wyposażeniem. Informacje: ul. Obrzeże 12 m. 4. 33932g

Sadzonki goździków — sprzedam. Kaszubska 69, tel. 679-255. 33946g

Okazyjnie sprzedam motocykl „Junak”. Suchy-las, Lesna 25. 33953g

Owczarka alaskiego, ładny, czysty, ułożony, sprzedam. Tel. 536-13. 33955g

Sprzedam kuchenkę gazową, jęgosławską i butla gazowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34050g.

Sprzedam nowy ciągnik Ursus 330. Środa Wlkp., ul. Kościuski 39, telefon 35-39. 33757g

Samochody

Warsztatulkanizacyjny przy ul. Górki 3, będzie nieczynny od 1. 8. do 31. 8. Od 1. 9. br. przeniesiony na ul. Stęszewska 54. Druga ulica w lewo za wiaduktem górniczym. Prosimy do 27. 7. odebrać wszystkie zlecone usługi. 34137g

Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych w Poznaniu
PRZYJMIE UCZNIÓW
do nauki zawodu:
ŚLUSARZA, TOKARZA i FREZERA.

Nauka trwa trzy lata, uczniowie w pierwszym roku nauki otrzymują 150 złotych, w drugim 320 złotych, a w trzecim według I grupy zaszerogowania. Ponadto uczniowie otrzymują odzież roboczą.

Zakład nie posiada internatu.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego, przy ul. Pstrowskiego 1.

4535-K1

Okazał! Sprzedam urządzenie czynnego warsztatu galwanizacyjnego, m. in. polyskazywa kapiel niklowa — 1500 l. anody, kąpiel chromowa — 600 l. prądnicę, prostownik, filtr, szlifierka, wannę. Poznań, Orzechowa 14 m. 6. 33700g

Sprzedam Skodę 100S — 1970 r., w bardzo dobrym stanie. Rokietnica, ulica Rolna 12, godz. 17-20. 33944g

Sprzedam Zuka, Moskwi-cza 412 lub Flata 1500. Września, ul. Walbrzyska 4. 33952g

Sprzedam Wolgę Gaz 21. Auto Elektryk, Obornicka, za rondem. 33951g

Sprzedam Starę 25, na chodzie. Tel. 33-21-88. 33912g

Sprzedam Skodę 100S — 1970 r., w bardzo dobrym stanie. Rokietnica, ulica Rolna 12, godz. 17-20. 33944g

Sprzedam Zuka, Moskwi-cza 412 lub Flata 1500. Września, ul. Walbrzyska 4. 33952g

Sprzedam Wolgę Gaz 21. Auto Elektryk, Obornicka, za rondem. 33951g

Sprzedam Starę 25, na chodzie. Tel. 33-21-88. 33912g

Sprzedam Skodę 100S — 1970 r., w bardzo dobrym stanie. Rokietnica, ulica Rolna 12, godz. 17-20. 33944g

Sprzedam Zuka, Moskwi-cza 412 lub Flata 1500. Września, ul. Walbrzyska 4. 33952g

Sprzedam Wolgę Gaz 21. Auto Elektryk, Obornicka, za rondem. 33951g

Sprzedam Starę 25, na chodzie. Tel. 33-21-88. 33912g

Sprzedam Skodę 100S — 1970 r., w bardzo dobrym stanie. Rokietnica, ulica Rolna 12, godz. 17-20. 33944g

Sprzedam Zuka, Moskwi-cza 412 lub Flata

UWAGA — ABSOLWENCI
SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!
ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
Zakładów Przemysłu Metalowego
H. Cegielski w Poznaniu,
ulica Dzierżyńskiego nr 198
OGŁASZA NABÓR UCZNIÓW
do klas pierwszych na rok szkolny 1974/75
do następujących szkół:

1. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
(3-letnia)
w zawodach:
a) grupy obróbki mechanicznej — jak
TOKARZ, FREZER, SZLIFIERZ,
WIERTACZ
oraz
b) grupy obróbki ręcznej — w zawodzie:
ŚLUSARZ - SPAWACZ.

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń — należnych pracownikom HCP.

W okresie nauki uczniowie otrzymują następujące miesięczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 150 zł
- w II roku nauki — 320 zł
- w III roku nauki — od 800 do 1.100 zł

Po ukończeniu 3-letniej nauki — absolwenci mogą się ubiegać o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

2. LICEUM ZAWODOWE (4-letnie)
o specjalności:
MECHANIK OBRÓBKI SKRAWANIEM

Po ukończeniu Liceum Zawodowego, absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia szkoły średniej i zawód — mechanik obróbki skrawaniem.

Uczniowie dobrze uczący się mogą ubiegać się o stypendia.

Przy zapisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

1. Podanie
2. Życiorys
3. Świadectwo zdrowia
4. Świadectwo ukończenia VII klasy
5. Odpis otrzymanych ocen za I półrocze kl. VIII
6. Cztery fotografie.

Zapisy przyjmuje i udziela dalszych informacji sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP — codziennie w godzinach 8—15, tel. 312-31, wewn. 212.

4372-K1

Praca • Nauka

Mężczyzna do pracy w rol-
nictwie, potrzebny. Teski,
Gortatowo k. Swarzędza.
34183g

Spawacza instalatora c.
o. — przyjmie. Zakład
Usługowy, tel. 673-896.
34164g

Przyjme murarzy, tynka-
rzy, prace stała, możli-
wość zakwaterowania. Wia-
domość: Poznań - Wino-
grady, ul. Ozimina 12a.
34190g

Fryzjera damska — po-
trzeba. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 34228g

Przyjme murarzy i pomo-
cników. Tel. 525-61.
34895g

Samochody

Sprzedam Fiata 120p — no-
wy. Zgłoszenia: tel. Wrze-
śnia 01-95 lub oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
33975g.

Trabant 601 — sprzeda-
wa pierwszy właściciel. Of-
erty „Prasa”. Grunwaldzka
19 dla 33762g.

Sprzedam Trabant, rocz-
nik 1971. Tel. 465-34. po-
godz. 20 lub oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
33741g.

Wartburga de Luxe Stan-
dard — kupię. Oferty —
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 33756g.

Mercedesa 170V, kabrio-
limuzyna, sprzedam. Gro-
bla 27a m. 2. 33417g

Sprzedam okazynię Żu-
ka skrzyniowego, po ka-
pitalnym remoncie. Po-
znań - Piatkowo. Dwie-
skiego 2 (przy szkole).
33699g

Sprzedam „Renault 10”.
Rybnarowska 9 m. 18 —
Raszyn. 34009g

Sprzedam Trabant 601.
Stefan Cichocki, Złotniki.
34039g

Okazyjnie sprzedam samo-
chód Nysa. Sieraków, tel.
199. 34061g

Sprzedam Syrenę 104. Tel.
655-46. 34058g

Sprzedaż

Sprzedam pianino Som-
merfeld. Ul. Kossaka 14
m. 8. 34221g

Sprzedam kalkulator 4
działania (% i plynny prze-
cin). Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 34225g

Thyristory układy scalo-
ne — sprzedam. Telefon
501-39. 34186g

Sprzedam winde budow-
laną. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 34165g

Sprzedam Osę 175. Ul.
Zgoda 15a. 34193g

Dnia 5 lipca 1974 r. zmarła nasza ko-
chana mama, teściowa, siostra, babcia
i prababcia, śp.

ANNA KEGEL

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Fabryczna 19 m. 3,
Konin, Chicago. 34893g

Dnia 5 lipca 1974 r. zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakra-
mentami św., przeżywszy 76 lat moja naj-
droższa żona, nasza najukochańsza matka,
babcia i prababcia, śp.

ANNA ZGAIŃSKA

z domu BRODNIEWICZ

I voto WIZOWA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 lipca br.
o godz. 14.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni
mąż i córka z rodziną

Poznań — Szczecin.

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

4810-K1

<

Wychodząc z tramwaju jeszcze przez chwilę gniotłem małą kulkę papieru. Głupi ten nawyk narażał mnie na ciągłe kolizje z kontrolerami, gdyż niejednokrotnie kulkę sporządzałem z ważnego biletu. Cisnąłem ją do stojącego obok kosza i w tej samej chwili przystanęłam, oslepiony błyskiem flesza. Jakis młody człowiek z aparatem fotograficznym zwrócił się do mnie, wyszarpując z kieszeni notes:

— Przepraszam bardzo. Jestem reporterem „Gwizdu Porannego”. Czy nie zechciałby pan udzielić małego wywiadu?

— A to niby z jakiego powodu? Gwiazdorem filmowym jestem czy lewoskrzydłowym „Partaczem” Szczęślikiem? Ale, proszę pana! Jest pan u ustach wszystkich jutro będzie o panu mówić całe miasto! Zaszczycem dla mnie

Dziwny człowiek

jest uściśnięcie pańskiej dłoni i złożenie w moim i całej redakcji imieniu najserdeczniejszych gratulacji...

— To chyba jakaś pomyłka. Wziął mnie pan za kogoś innego.

— Przecież pan wrzucił do kosza papierek?

— No tak... A bo co?

— A czy wie pan o tym, że od czasu ustawienia tego kosza jedynymi śmieciami, jakie do niego wpadły były spadające z drzew liście? Pańska wspaniała postawa obywatelska przynosi zaszczyt...

— Jaka postawa obywatelska?! Nie widzę powodu do zakładowania mi wieńców laurowych. W końcu kosz do śmie-

ci po to służy, aby do niego śmieci wrzucać. Nie wymagało to zresztą z mojej strony żadnego szczególnego wysiłku. Kosz był akurat pod ręką i tylko przypadek sprawił, że papierek wpadł do środka, a nie obok.

Reporter był zachwycony. Gromadzący się wokół nas ludzie sprawiali wrażenie, że za chwilę zaczną podrzucać mi w górę i śpiewać „Sto lat!”

— Pańska skromność jest zadziwiająca! Pierwszy raz spotkałem człowieka, który twierdzi, że za wywiązanie się z obowiązków nie należy mu się żadne zaszczyty, żadna nagroda... Ale przepraszam pana na chwilę! powiedział i pobiegł w stronę miejsca, gdzie zdarzyło się coś jeszcze bardziej zdumiewającego.

Zdystansował mnie starszek, który leżący na chodniku papier podniósł i nie widząc w pobliżu żadnego kosza, wsunął do kieszeni. Krótka rozmowa wyjaśniła nieporozumienie. Papierkiem była dwudziestozłotówka. Rozczarowani gapię zaczęli się rozglądać za mną. Ale ja już zdążyłem pozbyć się niewygodnej aureoli. Co sił w nozach pędziłem przez skrzyżowania, nie licząc się z kolorami świateł i w biegu wskoczyłem do tramwaju. Na szczęście motorniczy nie zatrzasnął mi drzwi przed nosem.

JERZY SZCZYPKOWSKI

MARIAN ZAŁUCKI

Liryka... Liryka..

Od Związku Literatów
Idziemy dwaj Krupniczą.
Poeci chwil nie liczą
w noc taką tajemniczą...
Niebo jest całe gwiazd paletą —
I księżyc świeci na wabia...
— Porozmawiajmy jak poeta
z poetą!
Ile kolega zarabia?

Rys. GWIDON MIKŁASZEWSKI

„U nas się jada
jak w domu“



— Kto chce rosół niech podniesie rękę!



— Dwa razy schabowy z kapustą i proszę nie grymasić, bo nic innego nie mam!

— Jeden gość chce ci powiedzieć co myśli o naszej kuchni!



— Niemożliwe! Co ty mówisz!..

— Czy pan już zaczął jeść te grzybki?..

— Państwo muszą trochę pocze-
kać — kucharka poszła na obiad!

Wyrazy 6-literowe: ARABKA, KOZERA, NATRON, TANAKA.

Wyrazy 5-literowe: AKRON, IRENA, KATON, KAZAN, KOLIA, KOREA, NABAB, NERKA, OBROK, PYTON, ROLKA, SZATA, TRASY, WOREK, ZABKA.

Wyrazy 4-literowe: AKTA, ARIA, BRAK, KAWA, NORA, SAKA.

Wyrazy 3-literowe: AKR, ALT, ANA, ARA, ATE, KOK, ROK, SYN.

Wyrazy 2-literowe: ON, PA.

Litery w oznaczonym poziomym rzędzie utworzą rozwiązanie, które wystarczy przesłać do redakcji.

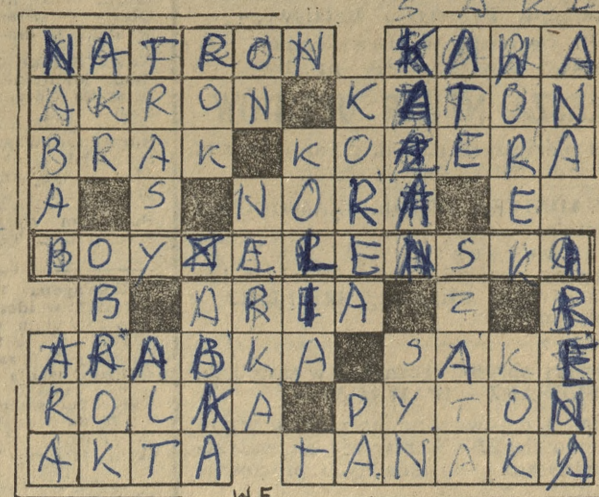
Ukl. Wl. FIRLIK

Rozwiązania prosimy przysyłać do 12 lipca br. Wśród czytelników którzy prawidłowo rozwiążą hasło, rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 25

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 25 winno brzmieć:

KRZYŻÓWKA NR 26



„Kto na gadaniu zjadł zęby, nie puszcza łatwo pary z gęby”.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują:

Ludgarda Tarebalska — 61-347 Poznań, Wolbromska 3/1; Roman Owoc — 64-500 — Szamotyły, ul. Okrzeja 12; Andrzej Warkocz — 62 002 Sucho Las. Nagrody wyślemy pocztą.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia fryzjerska

GRZEBIEŃ — jest prasłowem z przyrostkiem „ień”. Słowo to występuje w wszystkich Słowian: w języku cerkiewnym, bułgarskim, serbskim — greben, czeskie hrzeben. Łużyckie grjebień. W staropolszczyźnie natomiast

grzebień nabierał szczególnego znaczenia, gdy występował łącznie z czasownikiem podnieść. „Grzebień podnieść” znaczyło zhardzić być pysznym lub nadętym. Wacław Potocki, poeta XVII-wieczny, autor „Wojny Chocimskiej” i „Ogrodu fraszek” pisał: „Teraz jeszcze tym więcej podnosi grzebienia”.

Grzebień używany do podtrzymywania fryzur stanowił ważną część ubrania. Robiony był z kości słoniowej sztyld kretu albo złota wysadzany perłami, koralami i brylantami. Był niezbędny w narodowym stroju Hiszpanki: wsocki, ozdobny wpięty w szczyt włosów podtrzymywał mantyle. Oprócz jednak znaczenia przedmiotu służącego do czesania lub przwabiania głowy, grzebień występował w kilku innych znaczeniach a więc, jako czerwony mięsisty wyrostek u koguta, długi wąski grzebień górski, albo urwista krawędź skały określamy tym samym słowem, ma ono również zastosowanie w anatomii: tak się nazywa miejsce przyczepu mięśni lub błon międzykostnych, w architekturze występuje jako górna część attyki w języku łowieckim — u capy kozicy oznacza długą, gęstą sierść wzdłuż grzbietu i wreszcie w techni-

ce służy do określenia różnego rodzaju narzędzi, lub części urządzeń technicznych, przypominających swoim kształtem stary, klasyczny grzebień.

FRYZJER — fryzura, fryzować — pochodzi oczywiście z języka francuskiego — friseur, friser, lecz prasłowem jest łacińskie frisiumfryz, czyli pas ozdobny, skąd wzięła się także fryza, fryzka, oznaczająca ozdobny szlaczek. Fryzury natomiast mają bardzo długą historię, ponieważ już w średniowieczu gromy spadały z ambony na zapiekane włosy zęgiem w pukle i loki. Nie szło tylko o kobiety. Mężczyźni bowiem też nosili długie, opadające na ramiona włosy (mody jednak wracają), a wazy sztucznie fryzowali. Kobiety fryzowały się również i goliły włosy nad czołem, aby mieć je wysokie i wypukłe. Lecz do tych zabiegów nikt nie angażował fryzjera. Wszystko bowiem załatwiano domowym sposobem. W epoce renesansu panowała pod względem fryzur prostota i dopiero w pierwszych latach XVII wieku powracający z Paryża podróżnicy opowiadali o szalonym ze zdziwienia słuchaczom o przedziwnej modzie noszenia przez niewiasty dwóch głów — jednej własnej, a drugiej przypinanej. Ta druga była peruka. (PAT)

między WIERSZAMI

Australijski dziennikarz Tim Allman, wyróbił sobie w czasie pobytu na Wyspach niezbyt pochlebną opinię o Brytyjczykach. Jak przekonuje swoich czytelników, mieszkańcy Starego Kraju nie lubią się przepracowywać, nie przywiązując także — co gorsze — należytej wagi do spraw higieny. Pan Allman był w Wielkiej Brytanii w maju i jak obliczył, Brytyjczycy kąpią się średnio co 13 dni. Swoją drogą ciekawe jak czytelnicy przyjęli kolejny zarzut Allmana, iż Brytyjczycy są „seksualnie apatyczni” i nie przywiązują należytej wagi do tych spraw. Przecież znaczna część mieszkańców Australii wwoździ się z Wielkiej

Brytyjczycy w krzywym zwierciadle

Brytanii! A może stwierdzenie to jest efektem obserwacji własnych, poczynionych na miejscu?

Philip Goodhart, członek brytyjskiego parlamentu z ramienia opozycji konserwatywnej zgłosił niedawno projekt podatku od pornografii. Jego zdaniem pornografia jest łagodnym, ale w każdym razie nalożeniem który podobnie jak picie alkoholu — palenie papierosów winien zostać opodatkowany. Projekt nie wzbudził większego zainteresowania na forum parlamentu, najprawdopodobniej dlatego iż większość deputowanych upatrywała w nim próbę ograniczenia wolności osobistej. Wiadomo, Brytyjczycy, naród hobbyistów.

Zgadywanka geograficzna

Kto co odkrył?

Polącz, wymienionych odkrywców z ich szlakami wypraw lub odkrytymi obszarami:

1. Róald Amundsen, 2. Fabian Bellinshausen, 3. James Cook, 4. Krzysztof Kolumb, 5. Ferdynand Korteż, 6. David Livingstone, 7. Georgij Siedow, 8. Ferdynand Magellan, 9. Robert Peary, 10. Vasco da Gama.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. Biegun Poludniowy, 2. Antarktyda, 3. Australia, 4. Ameryka, 5. Meksyk, 6. Afryka Południowa, 7. Przeczucie Polnocno-Wschodnie, 8. Północna dółka Złota, 9. Biegun Północny, 10. Dłoga morska do Indii.

Wielu Brytyjczyków zalicza się do hipochondryków i okłada duże nadzieje w pilaukach. Jak wykazały przeprowadzone ostatnio badania, 40 procent ludności zażywa regularnie środki przeciwbólowe w rozmiarze aspiryny 25 procent lekarstwa „na wzmocnienie” 15 procent przeciw takim dolegliwościom jak kaszel. Około 20 procent wyspiarzy zażywa środki przeciw obstrukcji lub bieguncce, jak obliczają eksperci. Brytyjczycy wydają na leki rocznie około 100 mln funtów w sytuacji kiedy część tych środków jest zużywana niepotrzebnie. Raport nie wspomina w jakim stopniu przyczynia się to do wzrostu liczby pacjentów u lekarzy. (o-z)